



GŁOS TOMASZOWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

SOBOTA 5 LUTEGO 1949 ROKU

Nr. 35 (1336)

Doniosłe zmiany

w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej
Na 53 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego
Tow. J. Cyrankiewicz przedłożył w imieniu Rządu
projekt przebudowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu



Na posiedzenie przybył rząd z premierem tow. Cyrankiewiczem i wicepremierem Koryckim na czele. Posiedzenie otworzył marszałek Sejmu Kowalski.

W PIERWSZYM PUNKCIE PORZĄDKU DZIENNEGO:

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej — zabrał głos prezes Rady Ministrów tow. Cyrankiewicz, witany burzliwymi oklaskami całej Izby.

Premier tow. Cyrankiewicz, przedkładając Izbie w imieniu Rządu projekt ustawy o zmianach organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej oświadczył m. in.: „Do ustawy tej rząd przywiązuje wielkie znaczenie. Ustawa ta ma bowiem na celu przystosować organizację naczelnych władz gospodarki narodowej, a więc organizację kierownictwa naszej gospodarki do tych głębokich strukturalnych zmian, które zaszły i zachodzą w naszej ekonomice, i do wielkich zadań, stojących w tej dziedzinie przed nami.

Podstawowym elementem przedłożonego projektu ustawy jest postanowienie o zmianie urzędu ministra przemysłu i handlu i o utworzeniu na miejsce znoszonego Ministerstwa Przemysłu i Handlu — sześciu ministerstw, w tej liczbie czterech ministerstw, mających sprawować gestię nad przemysłem (Ministerstwo Górnictwa i Energetyki, Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego) oraz dwóch ministerstw, powołanych do spr-

Zerwanie anglo-szwajcarskich rokowań handlowych

LONDYN, (PAP). — Trwające od pewnego czasu rokowania handlowe między Wielką Brytanią a Szwajcarią przerwano na skutek niemożności osiągnięcia porozumienia co do wysokości eksportu szwajcarskiego do Anglii.

WARSZAWA (PAP). Na wczorajszym 53-cim posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R. P. główne zainteresowanie wzbudziły oświadczenia premiera tow. Cyrankiewicza w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej oraz oświadczenie ministra rolnictwa i reform rolnych Dąb-Kociola w związku z akcją rządu w sprawie podniesienia hodowli bydła i trzody chlewniej w kraju.

wowania gestii nad handlem (Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, Ministerstwo Handlu Zagranicznego).

Pełny tekst przemówienia Premiera umieścimy jutro — przyp. Red.

Po przemówieniu Premiera, projekt ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej Izba przesyłała do komisji

przemysłu i handlu, planu gospodarczego oraz prawniczej i regulaminowej.

W DRUGIM PUNKCIE PORZĄDKU DZIENNEGO: Oświadczenie ministra rolnictwa i reform rolnych w związku z akcją rządu w sprawie podniesienia hodowli bydła i trzody chlewniej w kraju — głos zabrał minister Rolnictwa i Reform Rolnych J. Dąb-Kociol.

Przemówienie min. Dąb-Kociola

W ostatnich kilku miesiącach — rozpoczął mówca — rząd Polski Ludowej podjął szereg doniosłych uchwał, dotyczących rozwoju hodowli i produkcji zwierzęcej, stwarzających wyjątkowo sprzyjające warunki dla wzmocnienia i przyspieszenia tego rozwoju.

Minister przedstawił następnie wszystkie posunięcia rządu, zmierzające do podniesienia produkcji hodowlanej, charakteryzując sytuację hodowlaną bezpośrednio po wojnie i w latach następnych oraz w porównaniu z innymi, mniej zniszczonymi krajami Europy.

Drugą część swego przemówienia min. Dąb-Kociol poświęcił szczegółowemu omówieniu korzyści, jakie zapewnione zostały rzeszom hodowców zwierząt gospodarskich.

Tempo przyrostu pogłowia nierogacizny uległo w roku ub. pewnemu zahamowaniu w wyniku nieurodzaju pasz oraz w wyniku nieregulowanego obrotu artykułami zwierzęcymi. Aparat obrotu składał się w znacznej części z elementów prywatno-kapitałistycznych, przyzwyczajonych do handlu nielegalnego, wprowadzających specjalnie zamęt na trudnym do opanowania rynku mięsnym, aby móc otać rować rolników jak najniższe ceny.

ZWIĘKSZONE ZAPOTRZEBOWANIE — SKUTKIEM WYŻSZEJ STOPY ŻYCIOWEJ MAS PRACUJĄCYCH

Równoległe z pewnym zahamowaniem tempa wzrostu pogłowia — zwiększone zapotrzebowanie rynku wyjaśnia minister rolnictwa — to skutek zwiększonego stanu zatrudnienia, powiększenia stanu ludności miejskiej, a przede wszystkim — wzrostu płac i poziomu stopy życiowej.

Istotnym momentem jest także poprawa stopy życiowej setek tysięcy dawnych bezrobotnych oraz bardziej korzystne z każdym rokiem położenie milionowych mas małej i średniej ludności wiejskiej. W konsekwencji nie tylko miało ale i wieś spożywa znacznie więcej mięsa, niż przed wojną.

perfidnie sytuację mięsną w kraju, dużym eksportem mięsa. Plotki te — jak wszyskie dotąd rozsywane przez wrogów demokracji ludowej — są najoczywistej bezpodstawne i niezasadne.

Stwierdzić muszę z całym naciskiem — oświadcza min. Dąb-Kociol — iż eksport mięsa i jego przetworów wynosi zaledwie około 3 proc. ogólnej produkcji mięsa. Eksport dziesięć w miesiące jest zatem tak skromny w swych rozmiarach, że raczej należy go traktować jako bilet wizytowy za granicą, świadczy o tym, że rozwijamy się gospodarczo i zamierzamy w przyszłości — a mamy wszelkie ku temu warunki — rozszerzyć nasz obrót handlowy na tym odcinku z zagranicą.

INTENSYFIKACJA ROLNICTWA PRZEZ WZMOCNIENIE PRODUKCJI HODOWLANEJ

Minister Dąb-Kociol stwierdza dalej że rząd dysponuje (Dokończenie na str. 2-e)



Trudności przejściowe na rynku mięsnym, jak każda trudność w odbudowie naszej gospodarki, stały się pożywką obecnej, wrożej agitacji, obecnej wrożej plotki, tłumaczącej

Socjaliści z Hokkaido za współpracą z Japońską Partią Komunistyczną

MOSKWA, (PAP) Agencja TASS donosi z Tokio, iż socjaliści japońscy na wyspie Hokkaido wyrazili zgodę na współpracę z partią komunistyczną, nie bacząc na odmowę kierownictwa japońskiej partii socjalistycznej na analogiczną propozycję Komitetu Centralnego Japońskiej Partii Komunistycznej.

Garnizon Karpenisi przeszedł na stronę wojsk demokratycznych

RZYM (PAP). Jak podaje agencja „Elefteri Ellada” w ostatnim czasie wzrasta szczególnie liczba żołnierzy armii rządu ateńskiego, którzy przechodzą na stronę armii demokratycznej. Agencja przytacza list 450 żołnierzy garnizonu miasta Karpenisi, którzy oświadczyli, iż postanowili przyłączyć się do armii demokratycznej, gdyż przekonali się, że nieśmiała ona wolność i pokój narodowi greckiemu. Żołnierze ci wyrażają przekonanie, że armia demokratyczna jest dostatecznie silna, aby uwolnić cały kraj.

PARYŻ (PAP) Agencja Elefteri Ellada donosi, że bitwa o Karpenisi, zdobyte przez armie demokratyczną — trwa z niślabnącą siłą.

Rząd faszystowski rzucił do walki znaczne siły piechoty, lotnictwa i artylerii.

Agencja TASS donosi z Tokio, iż wśród mas, członków partii socjalistycznej w Japonii słyszy się coraz liczniejsze głosy, domagające się zmiany kierownictwa partii.

Grupa parlamentarna partii socjalistycznej odwiedziła Katakami i zaproponowała mu, by cały centralny komitet wykonał wezwanie partii podjęte do dymisji.

Przewiduje się, iż zagadnienie to będzie rozpatrywane na posiedzeniu komitetu wykonawczego partii socjalistycznej w dniu 9 lutego br.

52 osoby zginęły w katastrofie lotniczej

LONDYN, (PAP). — Według depesz, jakie nadeszły z Trypolis (północna Afryka) w pobliżu tego miasta spadł wczoraj rano 4-motopłan samolot pasażerski brytyjskich linii lotniczych.

Samolot znajdował się w drodze z Nairobi (Afryka wschodnia) do Londynu.

Katastrofa nastąpiła w czasie gwałtownej burzy. Zginęli wszyscy pasażerowie w ilości 44 osób oraz 8 członków załogi.

Komuniści włoscy dziękują Stalinowi za próby utrwalenia pokoju światowego

RZYM (PAP). Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym w imieniu klasy robotniczej i wszystkich prawdziwych demokratów włoskich wyrażają Stalinowi wdzięczność za propozycję rozwiązania trudności międzynarodowych i utrwalenia pokoju w drodze bezpośrednich rozmów z prezydentem Trumanem.

Komunikat stwierdza, że kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej poddało analizie uporczywe próby podejmowane przez pewne państwa w celu wciągnięcia Włoch do bloków międzyn-

rodowych i doszło do wniosku, że bloki te mają charakter wyraźnie imperialistyczny.

Celem ich jest przeciwstawienie się Związkowi Radzieckiemu i krajom nowej demokracji, oraz ustanowienie panowania imperializmu anglo-amerykańskiego nad narodami Europy.

Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej podkreśla, że pozycja rządu włoskiego i reprezentowanych przez niego partii, wypowiadających się za przyłączeniem do tych ugrupowań imperiali-

stycznych jest nie tylko sprzeczna z interesami Włoch, którym zależy na pokoju i współpracy narodowej, lecz stanowi również zdradę uroczystych obietnic, danych narodowi przez wszystkie partie w czasie kampanii przedwyborczej.

Włoska Partia Komunistyczna oświadcza, iż postanowiła nawiązać kontakt z partią socjalistyczną i wszystkimi siłami demokratycznymi, mierzącymi ostatecznie do osiągnięcia pokoju, w celu opracowania konkretnych form działalności, skierowanej przeciwko wciągnięciu Włoch do bloków imperialistycznych.

W obronie interesów imperializmu

Truman, Acheson i Bevin odrzucają próby porozumienia uczynione przez Związek Radziecki

WASZYNGTON (PAP). — Sekretarz Stanu USA, Dean Acheson, przedstawił na konferencji prasowej stanowisko rządu amerykańskiego wobec zagadnień poruszonych w wywiadzie Generalissimusa Stalina, udzielonym agencji prasowej „International News Service”.

Deklaracja Achesona świadczyła wyraźnie o złaopotaniu, w jakie pro pozycje Generalissimusa Stalina wprawiły Departament Stanu i o niechęci do pokojowego uregulowania spornych zagadnień.

Pragnąc uzasadnić przed opinią publiczną negatywne stanowisko wobec propozycji spotkania Stalin — Truman, Acheson zmuszony był uciec się do argumentów, że St. Zjednoczone nie mogą prowadzić dwustronnych rozmów na tematy międzynarodowe, zapominając o tym, że zagadnienia takie z konieczności muszą stać się przedmiotem dyskusji między USA i ZSRR i że w ten

ZSRR, usiłując przerzucić odpowiedzialność za niemożność osiągnięcia porozumienia.

Potwierdzając zamiar utworzenia separatystycznego rządu zachodnio-niemieckiego, sekretarz Stanu USA pragnął jednocześnie przekonać słuchaczy, iż fakt ten będzie stanowił przeszkodę dla osiągnięcia w przyszłości porozumienia w sprawie Niemiec.

Konferencję prasową Acheson zakończył zdawkowym oświadczeniem, że „droga do porozumienia przy pomocy normalnych kontaktów dyplomatycznych stoi zawsze otworem”.

„DWUGŁOS” PRASY USA N. JORK (PAP). Wbrew oficjalnym próbom osłabienia znaczenia propozycji

Zw. Radzieckiego i przygotowania gruntu do ich odrzucenia, znaczny odłam prasy amerykańskiej i to nawet reakcyjnej, licząc się z powszechnym w narodzie pragnieniem pokoju, przestrzega przed propagandowymi i dyplomatycznymi konsekwencjami ponownego „zarznięcia drzwi” przed rozmowami radziecko-amerykańskimi.

Znany publicysta David Lawrence na łamach półoficjalnego „United States News and World Report” podkreśla, że nie można kwestionować szczerości propozycji radzieckiej, dodając jednocześnie, że odrzucenie ich osłabiłoby pozycję USA w opinii światowej.

(Dokończenie na str. 2.)

Rząd ateński zagraża pokojowi na Bałkanach

SOFIA (PAP). Rząd bułgarski ogłosił obszerny komunikat, omawiający przebieg rozmów między Bułgarią, Albanią, Jugosławią z jednej strony i Grecją — z drugiej strony, na temat uregulowania stosunków sąsiedzkich.

Komunikat cytuje tekst bez podstawnej uchwały komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych, przyjętej w listopadzie ub. r. w Paryżu, w której stwierdzono, iż trzy państwa sąsiadujące od północy z Grecją — „zagrażają całości jej granic i niezależności politycznej“.

Komisja medycyjna na swym X posiedzeniu, w którym brali udział m. in. przewodniczący ONZ dr. Evatt, sekretarz generalny Trygwe Lie i premier belgijski Spaak — przyjęła projekt następującego układu uzgodnionego z Bułgarią:

- 1) Ustanowienie stosunków dyplomatycznych.
- 2) Wznowienie konwencji granicznej z 1931 r. między Bułgarią i Grecją.
- 3) Utworzenie komisji dla

uregulowania spraw granicznych.

4) Uregulowanie spraw uciekinierów z obu krajów.

5) Formalne wzajemne uznanie granic.

W czasie kolejnego XI posiedzenia komisji medycyjnej, przewodniczący dr. Evatt zgłosił ostateczny projekt tekstu, w którym nie było mowy o wzajemnym uznaniu granic. Dr. Evatt nakłaniał rząd bułgarski i albański do podpisania układu, nie zawierającego klauzuli w sprawach granic. Dr. Evatt zakomunikował, iż „rząd ateński odmawia podpisania formalnej deklaracji w sprawie ostatecznego uznania granic z Bułgarią i Albanią“.

Minister spraw zagranicznych Bułgarii, Wasyl Kolarow, wystosował depechę do ONZ na ręce dr. Evatta, w której stwierdził, iż „przychylna niepokojów na Bałkanach był dotąd i jest nadal rząd ateński, który nawet obecnie zgłasza swoje pretensje do ziem Bułgarii i Albanii, godząc tym samym w terytorialną całość obu krajów“.

Dr. Evatt oświadczył korespondentowi „New York Herald Tribune“ w Paryżu, iż umowa między czterema państwami bałkańskimi nie została podpisana, ponieważ „Grecja nie chciała uznać granic z Albanią“.

W ten sposób została publicznie stwierdzona odpowie-

działność, obarczająca rząd ateński za niepowodzenie rozmów między czterema państwami bałkańskimi.

Komunikat rządu bułgarskiego stwierdza, iż przebieg czterostronnych rozmów w Paryżu wykazał bezpodstawność uchwały komisji ONZ, która 4 tygodnie temu oskarżyła Bułgarię, Albanię i Jugosławię o agresywne plany w stosunku do Grecji.

„Obecnie stało się całkowicie jasne — głosi komunikat — że wymienione trzy rządy wykazały pełną gotowość uznania istniejących granic, a jedynie rząd ateński prowadzi agresywną politykę, tym samym zagrażając pokojowi na Bałkanach“.

Kolejarze okręgu łódzkiego przodują w oszczędnym zużyciu węgla

Z uchwał II zjazdu delegatów kół ZKK

W dniu 2 bm. odbył się, z udziałem 200 delegatów, II Krajowy Zjazd Kół ZKK Szluby Parowozowej.

W dyskusji zabierali głos 20 mówców. Jednym z najbliższych zadań, stojących przed służbą parowozową — stwierdził delegaci — jest podniesienie poziomu fachowego młodych pracowników szluby parowozowej. Ostatnio ZKK zorganizował 10 kursów współzawodniczących dla młodych maszynistów. Przewiduje się również stałe szkolenie personelu pomocniczego.

Delegaci postanowili wykorzystać bogate doświadczenie kolejarzy radzieckich dla podniesienia punktualności biegu pociągów, oszczędności smarów i innych materiałów oraz stosować jeszcze racjonalniejszą konserwację parowozów.

Postanowiono wzmocnić współzawodniczość w służbie parowozowej.

W chwili obecnej posiadamy 23 tys. wyszkolonych maszynistów kolejowych. Dzięki szeroko stosowanemu współzawodniczości znacznie zmniejszyło się zużycie węgla, przypadającego na parowóz.

Przodują w oszczędnym zużyciu węgla DOKP Łódź, gdzie parowozy zużywają przeciętnie 45 kg. węgla na 1000 ton. brutto na km.

W r. 1948 plan przewidywał przejechanie 180 milionów parowoz-km. Przejechano 195 milionów. W programie pracy na najbliższy okres — jako naczelne zadanie wysunięto walkę o dalsze zmniejszenie zużycia węgla.

W dyskusji delegaci podkreślili również, że regulacja plac podwyższyła upośażenia i wyrównała istniejące dysproporcje. Obecnie — stwierdził jeden z delegatów — wysokość zarobków uzależniona jest od rzeczywiście wykonanej pracy.

Na zakończenie zebrania uchwalili rezolucję, w której postanowili m. in. popularyzować

wśród mas kolejarzów wytyczne planu 6-letniego i mobilizować najszersze masy kolejarzy do przedterminowego wykonania planu trzyletniego. Postanowiono również wzmocnić pracę nad podniesieniem świadomości klasowej kolejarzy w oparciu i ideologię marksizmu-leninizmu.

Krajowy Zjazd delegatów ZKK Szluby Parowozowej jak najostrejszą próbą rozbiła światowej Federacji Zawodników Zawodowych. W osobnej rezolucji delegacji Szluby Parowozowej protestują przeciwko procesowi działaczy komunistycznych w Stanach Zjednoczonych.

Truman, Acheson i Bevin

(Dokończenie ze str. 1)

WASZYNGTON (PAP). Jak podano ze źródeł oficjalnych, sekretarz stanu Acheson zajął negatywne stanowisko wobec paktu pokoju i innych problemów, poruszonych w wywiadzie prasowym generalissimusa Stalina.

W kilka godzin po oświadczeniu Achesona odbyła się w Białym Domu konferencja prasowa, na której prezydent Truman oznajmił, że podziela w zupełności stanowisko Achesona.

MOSKWA (PAP.). Korespondent agencji TASS donosi z Nowego Jorku, że w amerykańskich kołach panuje przekonanie, iż negatywne stanowisko Trumana i Achesona wobec „paktu pokoju“ należy tłumaczyć tym, że pakty takie kolidowałyby z agresywnymi planami, związanymi z organizowaniem „sojuszu atlantyckiego“.

NOWY JORK (PAP.). „New York Times“ i „New York Herald Tribune“ zamieścili artykuły, w których wyrażają zadowolenie z powodu negatywnego stanowiska Trumana i Achesona w sprawie „paktu pokoju“. „New York Times“ zaznacza przy tym, że „Związek Radziecki powinien dowieść swej szczerości czynami, a nie słowami“.

Polemizując z tym stanowiskiem „New York Daily Worker“ zapytuje, czy „New York Times“ kupi sobie ze słychy czytelników.

Powszechnie wiadomo bowiem, że nie Związek Radziecki, lecz Stany Zjednoczone noszą do Grecji broń za setki milionów dolarów oraz amerykańskich oficerów, którzy kierują wojskami ateńskimi i biorą bezpośredni udział w wojnie domowej w Grecji.

Amerykańskie pieniądze, amerykańskie działa, amerykańscy oficerowie znajdują się w Grecji i w Chinach, w Turcji, w Iranie, w Egipcie, w Arabii Saudyjskiej, w Indiach, w Ameryce Łacińskiej, w Japonii, w Grenlandii i w Islandii.

Potępiając w ostrych słowach sprzedalność oskarżonych pracowników PZZPDz — przew. Madej w imieniu Delegatury Komisji Specjalnej apeluje do Sądu o surowy wymiar kary dla wszystkich oskarżonych.

Z kolei prokurator Grębecki, daje charakterystykę oskarżonych i precyzuje ich czyny.

Po przemówieniu prokuratora, Sąd wydał wyrok, skazując:

Cichowskiego na 13 lat więzienia.

Lewandowskiego na 12 lat więzienia i 75 tys. zł grzywny.

Borzęckiego na 12 lat więzienia.

Paczesnego na 10 lat więzienia i 50 tys. grzywny.

Surowieckiego, Piątowicza i Kosńskiego po 8 lat więzienia.

Olszewskiego i Przybyłowskiego po 7 lat więzienia.

Szychowskiego i Kaczmarka po 6 lat więzienia.

Węgry żądają odwołania sekretarza poselstwa USA

BUDAPESZT, (PAP.). Rząd węgierski zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o natychmiastowe odwołanie drugiego sekretarza poselstwa amerykańskiego w Budapeszcie — Peter Koczaka.

Nazwisko Koczaka było kilkakrotnie wymienione w pierwszym dniu rozprawy przeciwko Mindszenty'emu.

Podlegające wojennie — piśmie dziennik — nie będą mieli łatwego zadania w swych staraniach o pomniejszenie znaczenia spokojnych i rozumnych słów Stalina, które warty tak głębokie wrażenie na całym świecie.

MINISTER BEVIN PRZECIWNIE SPOTKANIU TRUMANA ZE STALINEM

PARYŻ (PAP.). Dzienniki paryskie donoszą, że radca parlamentu stanu Bohlen, odbył konferencję z ambasadorem brytyjskim w Stanach Zjednoczonych, Oliverem Franksem.

Ambasador Franks zakomunikował Bohlenowi stanowisko Bevin'a wobec problemów poruszonych w wywiadzie generalissimusa Stalina. Minister Bevin — jak podają dzienniki francuskie — wypowiedział się stanowczo przeciwko spotkaniu Trumana ze Stalinem.

W. Ażaiew

66

Daleko od Moskwy

— Nasza trzka oddycha, żyje i walczy, — cicho powiedział Batmanow. Siedział nieruchomo obok aparatu, oparłszy policzek o rękę. Słuchał dźwięki z trasy — było jego ulubionym zajęciem.

— Towarzyszu Mielnikow, tu mówi Rogow. Przede wszystkim wieszam wam z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej oraz podarku, jaki nam zrobił Józef Wisarionowicz — dał się słyszeć ochrypnięty głos naczelnika piątego punktu.

— Dziękuję. Proszę przyjąć powitania również i odemnie — odezwał się Mielnikow. — Ucieszył nas Józef Wisarionowicz.

Batmanow milcząc porozumiewawczo spojrzał na Zalkinda.

— Na wiecu, zdecydowaliśmy wyzwać do współzawodnictwa wasz kolektyw — kontynuował Rogow. — Jutro do was przybędzie w sprawie zawarcia umowy sekretarz naszej organizacji partyjnej Kotenew, na razie uprzedzam was. Czy słyszycie mnie?

— Słucham, — powiedział Mielnikow. — Wyprzedziliście nas. My tu w żadnym wypadku nie możemy zdecydować się — kogo wezwać — was, czy trzeci punkt.

— Zobowiązania nasze są takie, proszę sobie zapamiętać — wyraźnie wymawiał Rogow. — W terminowym czasie zakończyć prace na drodze zimowej, doprowadzić

ją w ciągu dwóch tygodni do porządku. Wszystkie zaś najbardziej potrzebne pomieszczenia służbowe i gospodarcze — składy, mieszkania, garaż, piekarnię, łaźnię — wybudować do końca tego miesiąca.

— Słyszysz! — zawołał Batmanow i odwrócił się do Zalkinda.

— Poza tym nasi zsoferzy Machow, Siońcow i inni, po tym jak spotkali się z przodownikiem Smorczkowem — przyjęli oddzielnie zobowiązanie: już przystąpić do rozwoju rur, nie czekając aż droga będzie zupełnie dobra. Czy przyjęliście to pod uwagę? — ton Rogowa był pouczający, mówił tak jak starszy z młodszym.

— Przyjąłem, dlaczego miałem nie przyjąć, — gderliwie powiedział Mielnikow. To znaczy, że mogę zawiadomić zarząd, że przyjęliście nasze wezwanie?

— Co za pytanie? Jeszcze nie słyszałem, aby ktoś odrzucał wezwanie współzawodnictwa. Możecie przysłać waszego Koteniewa!

— Czy słyszeliście, towarzyszu partorg? — powiedział z zadowoleniem Batmanow i oparł się o ściankę fotela.

— Mnie niepokoi trzeci punkt, a także ten Jefimow, — podniósł się Zalkind. — Wywołaj jego i Temkina.

— Ale Rogow zaczął wyzwać Nowińsk. Ucieszył się jednak, gdy odezwał się Batmanow — podług głosu słychać było, że Rogowowi przyjemnie jest o tej godzinie pomówić z naczelnikiem budowy.

— Dziś u nas dzień pracy. Za dwie godziny cały kolektyw stanie na warcie — meldował Rogow. — Chcemy z pomocą przodowników zrobić w ciągu jednego dnia dwie rzeczy... Przebieg drogi łączącej lodową magistralę na Adunie do trasy i zacząć budowę miasteczka dla kolumny automobilowej. Obiecuje, Wasyl Maksi-

mowiczu, do waszego przybycia na trasę urzędzić wzorową bursę dla zsoferów.

— Nie obiecuj przyjacielu, gdyż jutro mogę do was wpaść. Podziękuję ci, jeśli zbudujesz zwykle pomieszczenie, ażeby ludzie mieli ciepło i czysto.

Zalkind niecierpliwie spacerował tam i z powrotem Batmanow również pospieszył się.

— Aleksandrze Iwanowiczu, czy widziałeś ludzi Gonczaruka. Tych, którzy zostali przeze mnie skierowani na cieśninę? — przerwał Rogowowi.

— Nocowali u mnie i przedwczoraj ruszyli dalej.

— Na maszynach?

— Tak, Obawiam się że z szóstego punktu wypadnie im piechotę dreptać dalej gdyż przejechać nie można.

— W jakim są nastroju? Czy wszyscy zdrowi?

— Chorych nie było. Chciałem ich zatrzymać na święto — ale nie zgodzili się. Jest tam jeden gorący chłop — Umara Mahomet, ten tak spieszy do cieśniny, jak gdyby go tam mieli czestować pierniczkami. W ogóle szkoda, żeś ich puścił, dzisiaj mogliby mi przynieść wiele korzyści.

— Jeszcze pytanie, — spieszył Wasyl Maksymowicz. — Wysłałem sztafetą list do dziewiątego punktu — do Pankowa. Terminowo wzywam go do zarządu. Czy nadeszła?

— Otrzymałem i zdążyłem wręczyć Smorczkowowi. To chłop do którego można mieć zaufanie, że doreczy na miejsce.

— Doskonale! To narazie wszystko, Aleksandrze Iwanowiczu. Odpocznijcie godzinkę i na wartę!

a. c. n.

„Nie” pana Achesona

Przez kilka godzin serca milionów ludzi na obu półkulach globu ziemskiego były wczoraj żywym rytmem nowej nadziei. Zdawało się, że Stany Zjednoczone gotowe są wreszcie położyć kres „zimnej wojnie”, którą prowadziły dotychczas przeciwko krajom obozu pokojowego, zgrupowanemu wokół Związku Radzieckiego. Tym, którzy w wymianie depech pomiędzy dziennikarzem amerykańskim Kingsbury Smithem a Generalissimusem Stalinem widzieli zapowiedź porozumienia i odbudowy współpracy międzynarodowej, odpowiedział jednak natychmiast nowy amerykański Sekretarz Stanu, Dean Acheson. Odpowiedział, że nie, że jest przeciwny porozumieniu.

Do raz niewiadomo już który powtarza się ta sama sytuacja. Rząd radziecki niezmordowanie, systematycznie, nieustannie i przy każdej sposobności stwierdza, że nie widzi przeszkód, które by uniemożliwiały pokojowe współżycie obu wielkich mocarstw — ZSRR i Stanów Zjednoczonych. I konsekwentnie wyraża gotowość podjęcia rokowań, które by doprowadziły do wyjaśnienia i rozwiązania wszystkich kwestii spornych. Rząd amerykański niezmordowanie, systematycznie, nieustannie i przy każdej sposobności sabotuje propozycje radzieckie i uprawia — mimo takie czy inne obietnice i zmiany personalne — politykę podsywania chaosu międzynarodowego i rozbijania wszelkiej współpracy wielkich mocarstw.

Ale od czasu do czasu rząd amerykański przypiera się do muru przez własną i

miedzynarodową opinię publiczną. Wtedy wykonywa kilka posunięć dyplomatycznych, pozorujących pokojowe intencje i zmierzających do ulagodzenia milionów prostych i pokój milujących ludzi. Tak właśnie było rok temu z notą ambasadora Bedell Smitha, tak było z niedoszłą „misją” Vinsona. Tak też było i wczoraj, gdy szef biura prasowego Białego Domu, Charles Ross, za pośrednictwem Kingsbury Smitha deklarował w imieniu prezydenta Trumanego gotowość do rozmów z Generalissimusem Stalinem, a Sekretarz Stanu Dean Acheson wyłożył przeciw tej możliwości argumenty p. Achesona nie wymagają właściwie komentarzy. Gdy p. Acheson oświadcza z emfazą, że „rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie dyskutował z żadnym narodem problemowym, które interesują bezpośrednio inne państwa, bez udziału tych państw” — wypadaloby go może tylko zapytać dla przykładu, jak to było ze sorawą Niemiec Zachodnich i Zagłębia Ruhry. Być może, że powie nam, iż, jego zdaniem, ta sprawa nie obchodzi ani Związku Radzieckiego, ani Polski, czy Czechosłowacji. W każdym razie o losach Białej i czarnej Ameryki nie interesowanych narodów. I nie tylko o losach Białej... Szkoła więc słów na omawianie nie kazistyki p. Achesona.

Faktem jest jedno: wywiad Kingsbury Smitha z Generalissimusem Stalinem i wymiana depech między nimi znalazła niesłychanie mocny oddźwięk w opinii publicznej. Przede wszystkim w opinii publicznej Zachodu, ac-

kaniej i zgnanej zglizkiem propagandy wojennej, a pragnącej ponad wszystko spokoju, stabilizacji i pokoju. Na wet część reakcyjnej prasy amerykańskiej, jak np. pisma hearstowskie, wypowiedziały się pozytywnie na temat celowości bezpośrednich rozmów Stalin-Truman. Nawet prawicowy rząd francuski ugiął się musiał przed jednolitą wolą narodu francuskiego i zaproponował Paryż, jako miejsce spotkania Generalissimusa Stalina z Prezydentem Trumanem. Tylko rząd brytyjski, bez reszty oddany polityce Marshalla-Achesona, nie potrafił ukryć swego pańczonego lęku, gdy zarysowała się możliwość porozumienia między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi. Gdy więc raz jeszcze zawód spotyka prostego

człowieka Ameryki, Anglii, Francji i tylu innych krajów — trzeba, by raz jeszcze stwierdzona została wyraźnie odpowiedzialność i wina. „NIE” PANA ACHESONA MÓWI TU SAMO ZA SIEBIE.

Stanowisko Generalissimusa Stalina i rząd radziecki mobilizuje opinię publiczną i masy ludowe na Zachodzie. Wskazuje im drogę do upragnionego utrwalenia pokoju. Uświadamia je, że istnieje potężny zrosół państw ze Związkiem Radzieckim na czele, stojących na straży pokoju i gotowych o ten pokój walczyć. Dzięki temu wzmagają się naciski mas ludowych na podlegających wojennych i ulegających im rządy Zachodu. Dzięki temu walka o pokój wzmagają się z każdym dniem.

25 nowych linii żeglugowych łączy Gdynię z większymi portami świata

W ciągu ostatnich miesięcy, dzięki licznym umowom żeglugowym, zawartym pomiędzy Polską i armatorami z granicznymi, polepszyły się poważnie żeglugowe połączenia naszych portów z większymi portami świata.

W lutym r. zespół portowy Gdynia — Gdańsk obsługiwany będzie przez 25 linii regularnych, łączących go bezpośrednio z 40 portami zagranicznymi.

Najwięcej, bo 8 linii łączy Gdynię z portami skandynawskimi. Stałki tych linii zawiązać będą do Sztokholmu, Malmö, Göteborga, Oslo, Bergen, Tananger, Friederikstadt, Trondheim, Kopenhagi i Helsinek.

Baltimore, Filadelfia. Nowy York i Halifax połączone będą z Gdynią czterema liniami, przy czym na linii Gdynia

na — Nowy York kursować będzie tak jak dotychczas M/S „Batory”.

Poza tym Gdynia połączona będzie dwoma stałymi liniami żeglugowymi z Londynem i dwoma liniami z Hull. Na trasie Gdynia — Zatoka Meksykańska czynne będą trzy stałe linie łączące nas z Hawaną, Nowym Orleanem i Veracruz.

Jedną stałą linią czynną będzie na trasie Gdynia — Rio de Janeiro, Santos — Buenos Aires.

Na linii do Bejrutu, Aleksandrii i Stambułu kursować będą dwa motorowce na leżące do „Żegluga Polskiej” S. A. — M/S „Stalowa Wola” i M/S „Lechistan”. Przez tego stałą linią łączy Gdynię z portami Zatoki Perskiej oraz z Colombo i Kalkutą.

1295 spółdzielni przystąpiło do skupu żywcia

Wywiad z dyrektorem Wdz. Produktów Rolnych Centr. Roln. Spółdz. „Samopomoc Chłopska” Stanisławem Chromikiem

W drugiej połowie stycznia r. nastąpiła reorganizacja obrotu zwierzętami rzeźnymi. Do aparatu skupu włączono gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”.

W związku z tym publikujemy wywiad uzyskany od dyrektora Wydziału Produktów Rolnych w Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Stanisława Chromika, wywiad omawiający udział spółdzielni gminnych w skupie żywcia i w akcji podniesienia hodowli.

— Do skupu żywcia przystąpiły ostatnio gminne spółdzielnie. Jak będzie przedstawiał się ich udział w tej akcji? Jak są do tego przygotowane?

— Dotychczasowa organizacja skupu zwierząt rzeźnych — oświadcza dyrektor St. Chromik — była wadliwa. Aparat skupu nie miał bezpośredniego kontaktu z producentem rolnikiem i był zupełnie oderwany od procesu produkcji zwierzęcej. Włączenie w akcję skupu żywcia gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” pozwoli związać akcję skupu z pracą hodowlaną na wsi, zbliży

ten aparat do rolnika-hodowcy.

— Dla przeprowadzenia skupu żywcia spółdzielnie powołały specjalne działy zwierzęce, których zadaniem nie ograniczają się tylko do zadani handlowych, ale obejmują również kontraktację hodowli, poradnictwo żywieniowe oraz zaopatrzenie rolników w paszę.

— Już od 1 lutego r. wiele spółdzielni gminnych rozpoczęło skup żywcia, nabywając na zlecenie Centrali Mięśnej wszystkie sztuki, do starzone do punktów skupu przy spółdzielniach gminnych. Przed tym wykonać trzeba było wiele prac przygotowawczych. Należało wyznaczyć punkty spędu, w których odbywa się skup, urządzić chlewy lub buchtwy dla przetrzymania kupionych zwierząt do czasu ich wysyłki, uzyskać dostateczne środki finansowe na rozpoczęcie skupu oraz przygotować odpowiedni zespół pracowników, którzy zajmą się skupem zwierząt. Dużym ułatwieniem dla personelu spółdzielni jest ogłoszenie stałych cen na żywiec i wpro-

wadzenie uproszczonej klasyfikacji zwierząt.

— Jak ustosunkowały się spółdzielnie do nowych zadań? Ile spółdzielni zgłosiło udział w skupie i jakie są dalsze plany rozszerzenia punktów skupu w spółdzielniach gminnych?

— Jak wykazały przeprowadzone w całym kraju konferencje przedstawicieli gminnych spółdzielni, wszystkie placówki spółdzielczości wiejskiej odniosły się do nowych zadań z pełnym zrozumieniem, podobnie jak w II półroczu roku ubiegłego do akcji skupu ziemiołódów. Dowodzi tego fakt, że na ogólną liczbę ponad 3.000 gminnych spółdzielni do podjęcia akcji skupu żywcia zgłosiło się 1.295. W najbliższym czasie liczba ta podniesie się do około 1.800, co stanowić będzie sieć skupu, wystarczającą do obsługi całego kraju i do przyjęcia całej podaży żywcia.

— W jakim kierunku pójdą prace spółdzielczości w zakresie rozszerzenia hodowli?

— Spółdzielnie gminne odegrały w akcji hodowlanej dużą rolę. Ich zadania na tym odcinku występują specjalnie wyraźnie w świetle uchwał Rady Ministrów o podniesieniu hodowli w Polsce.

— Obecnie w spółdzielni gminnej koncentruje się zagadnienia skupu, kontraktacji, poradnictwa oraz zaopatrzenia w paszę. Jak z tego wynika, spółdzielnie obejmą wszystkie sprawy hodowli w gminie poza instruktażem fachowym, który prowadzi Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

— Szczególnie ważne jest zadanie spółdzielni gminnych w akcji kontraktowania hodowli. W roku bieżącym spółdzielnie zakontraktują około 1 miliona sztuk świń w gospodarstwach małych i średniorolnych. Rozwój kon-

traktacji hodowli wpłynie na organizowanie planowej podaży żywcia, a więc tym samym wprowadzi elementy gospodarki planowej w dziedzinę hodowli.

— Gminne spółdzielnie troszczyć się będą o stałe poprawienie stanu pogłowia i wydajności inwentarza przez prowadzenie poradnictwa żywieniowego, odrywającego obecnie zasadniczą rolę w związku z istniejącym zafacowaniem naszej gospodarki wiejskiej — szczególnie na odcinku hodowli oraz przez dostawę pasz treściwych: otręb, kuchów i t. p.

Ponieważ spółdzielnie mają stały kontakt z rolnikami-hodowcami, będą one mogły bezpośrednio wpływać na rozwój hodowli w gospodarstwach chłopskich, podnosząc racjonalizację hodowli i wprowadzając do gospodarstw odpowiednie rasy zwierząt, najbardziej nadające się do hodowli w danym rejonie.

Dla spółdzielni skup żywcia jest zupełnie zadaniem nowym i dość trudnym, gdyż nie mają one odpowiednio wykwalifikowanych fachowców. Czy CRS przewiduje szkolenie kadr fachowych dla spółdzielni?

— Centrala Rolnicza dużą uwagę zwróci na szkolenie pracowników gminnych spółdzielni — szczególnie klasyfikatorów trzody chlewnej, dążąc do tego, aby we wszystkich spółdzielniach, które prowadzą skup żywcia, znajdował się odpowiedni zespół fachowych pracowników. Szkolenie to zostało już rozpoczęte.

Spółdzielnie gminne, które prowadzą skup żywcia, otoczone będą przez Centralę Rolniczą specjalną opieką i konstrukcyjną. Stałą opiekę fachową zapewnią tym spółdzielniom również Centrala Mięsna, dysponująca odpowiednim aparatem fachowym.



W sali konferencyjnej ZMP w Warszawie odbyła się Krajowa Konferencja Nauczycielska, zorganizowana przez Zarząd Główny ZNP i Zarząd Główny Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Celem obrad było ustalenie metod współpracy w szerzeniu i pogłębianiu przyjaźni Polsko-Radzieckiej na terenie szkolnym i społecznym. Na zdjęciu prezydium konferencji.

Nasi korespondenci piszą:

W naszym Technicum

Z dniem 25 stycznia Państwowe Technicum Włókiennicze zawiesiło wykłady, by dać możliwość słuchaczom, kończącym uczelnię, swobodnego przygotowania się do egzaminów.

Absolwenci naszej szkoły, to ludzie wywodzący się z klasy robotniczej, a przybyli do nas prosto od warsztatów pracy, by pogłębić swą wiedzę fachową. Nie znaczy to jednak, że Państwowe Technicum Włókiennicze wychowuje li tylko dobrych rzemieślników. Absolwent, opuszczający mury naszej uczelni, zostaje wszechstronnie przygotowany do swej przyszłej pracy technika-włókiennicza. Otrzymuje on poza wiadomościami ściśle fachowymi, duży zasób wiedzy o podłożu marksistowsko-leninistycznym, co pozwala mu stać się fachowcem-społecznikiem, umiejącym przystosować swoją pracę do wymagań naszej rzeczywistości.

Przyszli technicy naszej uczelni to więc nie tylko ludzie, umiejący pokierować powierzoną im odcinkiem produkcji. Głęboko leży im na sercu poprawa bytu mas pracujących przez racjonalizację produkcji, przez wprowadzenie w życie nowych metod pracy. Jako najlepszy synowie klasy robotniczej, wychowani przez jej bojowy oddział — Polską Zjednoczoną Partię Ro-

botniczą — twardo strzebić będą powierzoną sobie placówkę i przyczynią się do demokratyzacji tak ważnej gałęzi naszego przemysłu państwowego.

W związku z artykułem, o celach i zadaniach Dzielnicowych Rad Narodowych, który ukazał się w „Głosie Robotniczym” dnia 27 stycznia br. — nasuwają mi się pewne uwagi, którym chciałbym podzielić się z wszystkimi czytelnikami „Głosu”, mieszkającymi na terenie Wielkiej Łodzi. W omawianym artykule poruszono była sprawa bezpośredniej łączności przyszłych Dzielnicowych Rad Narodowych ze społeczeństwem, poprzez Komitety Blokowe, grupujące wokół siebie pewną ilość Komitetów Domowych.

Rzecz prosta, że przy tak pomyślanej współpracy społeczeństwa z najwyższą instancją dzielnicową, musi wzrosnąć autorytet Komitetu Domowego, na co dotychczas nie zwracano żadnej uwagi. Ma to swoje źródło w tym, że Komitety Domowe powstawały w 1945 roku samorzutnie dla ochrony interesów lokatorów oraz porzuconego przez Niemców mienia. Wobec bra-

Do naszego Technicum mają wolny wstęp ci robotnicy, którzy ukończyli szkołę powszechną i posiadają za sobą co najmniej 5 lat praktyki. Każdego z kandydatów czeka dwa lata wyłożonej nauki pod troskliwym kierownictwem fachowych specjalistów.

Z tego, co napisałem o Technicum, wynika jasno, że u czelnia ta jest nawskroś robotnicza i przyczynia się w niemałym miarze do przyspieszenia naszego marszu ku socjalizmowi.

Korespondent „Głosu Robotniczego” M. Lorenc

O właściwą pracę Komitetów Domowych

ku jakichkolwiek uprawnień i podstaw statutowych, określających kompetencje Komitetów Domowych i ich działalność, zostały one zleżecawione przez samych lokatorów, a co gorsze — przez odpowiednie wydziały Zarządu Miejskiego. Zdane na własne siły, nie mając żadnego poparcia, nie uzyskały żadnych szans dla spełnienia swej roli.

Pierwszą próbą skoordynowania działalności Komitetów Domowych było założenie specjalnej sekcji przy Łódzkiej Rodzinie Radiowej. Jak wykazała praktyka, był to jednak pomysł dość niefortunny, gdyż sprostadoł działalność Komitetów Domowych z torów administracyjno-gospodarczych na tory akcji charytatywnej.

Ostatnio, jak donosiła prasa, na terenie Miejskiej Rady Narodowej powstał Społeczny Komitet Koordynacji Pracy Komitetów Domowych. Jakoś jednak nie widać żadnych przejawów jego działalności.

Korespondent „Głosu Robotniczego” Tadeusz Kasnerski

Miejmy nadzieję, że Dzielnicowe Rady Narodowe potrafią określić właściwe zadania Komitetów Domowych i stworzą im warunki do wykonywania funkcji, do których są powołane, wzmocnią ich prestiż i dadzą im możliwość wykazania swej użyteczności.

Może się ona przejawiać w tysiącach spraw obehodzących każdego mieszkańca danej dzielnicy, jak skanalizowanie poszczególnych posesji, przyłączenie ich do miejskiej sieci wodociągowej, przyspieszenie remontów, zakładanie zieleńców, organizowanie zbiorowego wysiłku przy różnego rodzaju robotach publicznych, radiofonizacji mieszkań robotniczych itp.

Bardzo chciałbym, by moje uwagi dotarły do odpowiednich czynników i znalazły swój oddźwięk w pracy Dzielnicowych Rad Narodowych.

Centralna Szkoła Pracowników Kultury no-Społecznych

Na mocy zarządzenia ministra Kultury i Sztuki powstała w Jadwisinie w pow. pułtuskim Centralna Szkoła Pracowników Kultury no-Społecznych.

Szkoła o typie szkół wyższych, o kursie — na razie — jednorocznym, ma za zadanie kształcenie przyszłych kierowników domów kultury, pracowników instytucji kulturalnych etc.

Do szkoły przyjmowani są kandydaci z ukończoną szkołą średnią.

Program nauki przewiduje obok przedmiotów, takich jak historia sztuki, socjologia i inne, także naukę o Polsce współczesnej oraz wykłady z zakresu marksizmu-leninizmu. Przy szkole czynne będą odpowiednie pracownie.

Polski Zw. Zachodni składa „Głosi” podziękowanie

W związku z cieszącym się wielkim powodzeniem i serdecznym przyjęciem w naszym mieście występami chóru repatriantów z Niemiec, Zarząd okręgu Szczecińskiego Polskiego Związku Zachodniego nadał nam następujące pismo:

Do
Readkeji „Głosu Robotniczego” w Łodzi

„Po powrocie z Łodzi poczuwamy się do milego nam obowiązku złożenia Wam serdecznych podziękowań za zgotowane naszymu chórowi na terenie Waszego miasta przyjęcia. Dzięki Waszemu wkładowi organizacyjnemu umożliwiliście członkom naszego chóru — repatriantom z Niemiec i ludności autochtonicznej — poznanie Waszego miasta i skontaktowanie się z łódzkim światem pracy oraz z młodzieżą i całym społeczeństwem. Będzie to miało niewątpliwie wielkie znaczenie w akcji wychowawczej, jaką prowadzimy wśród miejscowej ludności, a której celem jest stworzenie jednolitego społeczeństwa zachodnio-pomorskiego.

Wierzymy, że cała ta impreza dzięki Wam stała się ważnym wkładem w kulturę Polski Ludowej”.

W. przez Okręgu:
(—) mgr Jan Powidzki

Sekretarz Okręgu:
(—) Michał Kmiecik

Inteligencja techniczna w szeregach budowniczych Polski Wyniki prac Stowarzyszenia Inżynierów Techników - Włóknarzy

W ramach ogólnych prac Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Włóknarzy najbardziej ożywiona działalność przejawia Oddział łódzki, co jest zrozumiałe ze względu na ilość członków jak i środowisko, stanowiące centrum przemysłu włókienniczego w Polsce.

Liczne odczyty prowadzone przez poszczególne sekcje tak są dobrane, by tematy interesowały szeroki ogół i uzupełniały wiadomości członków, względnie wyjaśniały poszczególne procesy produkcyjne przemysłu.

W ten sposób Stowarzyszenie przyczynia się do rozwoju

umysłowego i rozszerzenia kręgu zainteresowań swoich członków oraz ułatwia im podążanie za postępem technicznym. Należy wspomnieć na tym miejscu, że Stowarzyszenie stawia do dyspozycji swoich członków bibliotekę bogatą wyposażoną w literaturę techniczną oraz czytelną dzienników i czasopism technicznych.

W pracy wychowawczej Stowarzyszenie stawia przed członkami kolejno problemy techniczne życia codziennego i ułatwia ich rozwiązywanie. Oddziały Stowarzyszenia mieszczą się we wszystkich większych skupiskach przemysłu

włókienniczego w Polsce a więc w Tomaszowie - Mazowieckim, Bielsku, Częstochowie, Jeleniej Górze, Bielawie, Szczecinie i Białymstoku grupując wszędzie techników i inżynierów zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Praca Stowarzyszenia rozwija się w poszczególnych sekcjach branżowych, grupując członków według wykonywanego zawodu. Istnieje więc sekcja przedziałnicza, kacka, dziewiarska, konfekcyjna, farbierska - wykończalnicza, włókien sztucznych, ruchowo - energetyczna i ekonomiczna.

Stowarzyszenie urządza wycieczki dyskusyjne i klubowe, organizuje również liczne wycieczki mające na celu zapoznanie członków z urządzeniami produkcyjnymi i warunkami pracy wzorowych zakładów poszczególnych branż.

Wycieczka do Czechosłowacji urządzona staraniem Stowarzyszenia przy wydatnej pomocy Mjr. Przem. i Handlu, CZPW i Naczelnej Organizacji Technicznej zgromadziła uczestników z całego kraju i umożliwiła im zapoznanie się z techniką, produkcją i warunkami pracy bratniego narodu czechosłowackiego.

Spostrzeżenia dokonane przez uczestników tej wycieczki omawiane były na specjalnie zwołanym wieczornym sprawozdawczym, gdzie poszczególne sekcje przedstawiły opracowania swoich materiałów.

Stowarzyszenie bierze czynny udział w ruchu racjonalizacji pracy zakładów zapoznając członków z metodami organizacji pracy i osiągnięciami na tym polu. W ramach tych prac Stowarzyszenie stanowi organ, który umożliwia wymianę doświadczeń zdobytych przy wprowadzaniu w życie pomysłów racjonalizacyjnych, a dyskusje prowadzone w szerokim gronie fachowców i nowatorów przyczyniają się do propagandy zagadnień racjonalizacji.

Na dzień 25 lutego r. b. Stowarzyszenie zwołuje przy udziale Związków Zawodowych wielką konferencję mającą na celu omówienie nowych form współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym.

W konferencji tej wezmą udział również i producenci pracy, którzy niewątpliwie wyrażą doświadczenia i poglądy na te tak ważne dla naszego życia sprawy. Konferencja ta zacieśni kontakty z producentami robotnikami przemysłu włókienniczego i w oparciu o ten sojusz stworzy szeroką bazę dla rozwijających się pomysłów prac prowadzonych przez Związek Zawodowy Włóknarzy.

Wyniki prac techników i inżynierów w Stowarzyszeniu będą świadectwem zrozumienia postępu i zachęcających rewolucyjnych przemian, będą jednocześnie wyrazem zdecydowanej woli brania coraz aktywniejszego udziału w odbudowie naszego Ludowego Państwa.

Moskwa - choroba nowej epoki radzieckiej Doniosła inicjatywa robotników stolicy ZSRR Produkcja 5-ciu lat w 3 i pół roku (Od naszego moskiewskiego korespondenta)

JÓZEF STALIN nazwał Moskwę w dniu jej 800-lecia chorą nową epoką radziecką. Mieszkańcy Moskwy składają coraz to nowe dowody, że zasłużyli na to zaszczytne miano. Moskwa krąży w awangardzie ogólnonarodowego współzawodnictwa socjalistycznego o wykonanie planu pięcioletniego w 4 lata. Z miesiąca na miesiąc i z roku z roku Moskwa wykonuje przedterminowo swe plany.

W JAKI SPOSÓB zwołni się te środki obrotowe? Robotnicy moskiewscy, zdają sobie sprawę z dróg i środków zwiększenia produkcji przypadającej na każdy rubel obrotowy. Podstawą zwiększenia produkcji ma być skrócenie cyklu produkcyjnego. Droga stosowania wydanych procesów technologicznych, droga

wprowadzenia na szeroką skalę systemu taśmowego i dalszej mechanizacji procesów wymagających dużego nakładu pracy. Robotnicy moskiewscy nie poprzestają jednak na skróceniu cyklu produkcyjnego. Aby przyspieszyć obieg środków obrotowych, trzeba ulepszyć całą gospodarkę przedsiębiorstwa. W tym celu

należy wzmocnić organizację i planowanie zaopatrzenia materiałowego, trzeba uporać się z magazynami, opracować nowe, bardziej racjonalne normy zużycia materiałów. Inicjatorzy nowego ruchu będą walczyć z marnotrawstwem, będą walczyć o jak najdalej posunięte oszczędności w gospodarce przedsiębiorstwa.

Lud Indonezji walczy o swą wolność



Partyzancka placówka strzeże drogi do stolicy Indonezji. Dżokdżakarty

IDĄC za przykładem Moskwy, górniczy obwód stalinowski, robotnicy przemysłu naftowego obwodu kuibyszewskiego i robotnicy bałachińskiego kombinatu papierniczego podjęli w listach do Stalina podobne zobowiązania. Świadczy to, że ludzie radzieccy kroczą niezłomnie naprzód, stawiają oni przed sobą i rozwiązują wciąż nowe zadania, pragnąc oddać państwu socjalistycznemu nowe rezerwy wewnętrzne, kryjące się w socjalistycznej gospodarce narodowej.

Rozpraszamy mroki ciemnoty

— Jakże to, towarzyszek, jesteście przodownicą i to na sześciu warsztatach, a trudno Wam chwycić za pióro i samej przystąpić do pisania liter — zagadują robotnice łódzkich zakładów.

— No, to Wam powiem, jak jest — odpowiada. — Warunki w dzieciństwie były ciężkie, to prawda. Czasu na chodzenie do szkoły powszechnej nie było, do pracy wcześniej się poszło, wszystko racja. Ale jest jeszcze jeden powód, do którego mało kto się przynajmniej nie zajął do nauki, to mu już później trudno było do tego powracać.

Przysłuchują się tym wyrzuceniom inni i potakują. A tak, wielu z nich już dawno wzięło by się do nauki, gdyby nie ten fałszywy wstyd oraz obawa, że nie podolają. Wielu poprzestało na słabej umiejętności czytania, inni i tego nie posiadają.

W ciągu ostatnich miesięcy wiele zrobiono w kierunku

nauczania robotników nie umiejących ani czytać ani pisać. Dowodem tego jest wzrastająca ilość kursów dla analfabetów, urządzanych staraniem wydziałów socjalnych w fabrykach łódzkich.

W roku ubiegłym z kursów takich korzystało ponad 600 osób różnego wieku.

Obecnie, dzięki energicznej podjętej akcji Miejskiej Rady Społecznej do Walki z Analfabetyzmem, zostaną sporządzone ściśle wykazy wszystkich mieszkańców Łodzi, nie umiejących pisać ani czytać, lub posiadających tę umiejętność w małym zakresie i ustalona zostanie liczba podlegających obowiązkowi uczenia się.

Z tą chwilą nasi działacze związkowi, oświatowi i kierownicy świetlic, będą mieli rozległe pole do działania.

Warto, bo to jest pierwszym krokiem na drodze do przyspieszenia rozwoju kulturalnego mas robotniczych.

(Sak)

Nowy etap rozwoju radzieckiej nauki Doroczne zebranie Akademii Nauk ZSRR

W dniu 2 lutego odbyło się w Moskiewskim Domu Uczonych doroczne zebranie Akademii Nauk ZSRR, poświęcone wynikom działalności naukowej Akademii w roku 1948. Otwierając posiedzenie prezydent Akademii Nauk S. Wawilow oświadczył:

Ożywiony ruch naukowo-społeczny, który rozwija się w związku z dyskusją o obecnej sytuacji w nauce biologii, ruch, który objął cały kraj, poczynając od członków Akademii aż do robotników i kolchoźników, zapoczątkował nowy etap rozwoju nauki radzieckiej. Stosując skuteczny oręż krytyki i samokrytyki,

uczeni nasi rozpoczęli zdecydowaną walkę z błędami i wypaczeniami metodologicznymi. Rok ubiegły przyniósł nam wielkie osiągnięcia naukowe, które niewątpliwie wejdą do powszechnej skarbnicy wiedzy i jeszcze bardziej podniosą autorytet i znaczenie naszej kultury ojczystej. Autorytet ten rośnie z każdym rokiem i nauka nasza zarówno jak i nasza sztuka stają się jednym z najważniejszych czynników nauki postępowej w całym świecie. Naród który dał światu Lenina i Stalina, naród, który pierwszy stworzył społeczeństwo socjalistyczne, naród taki domaga

się, aby nauka jego osiągnęła najwyższy w świecie poziom. Tak nakazuje nam nasz wielki wódz i nauczyciel Józef Stalin. Takie jest dążenie całego narodu radzieckiego. Niechaj nowy rok stanie się ważnym etapem na drodze do osiągnięcia tego szlachetnego celu.

Następnie członek Akademii W. Nikitin złożył sprawozdanie z działalności Akademii Nauk ZSRR w ciągu 1948, po czym podano do wiadomości zebranych uchwałę o przyznaniu Akademii Nauk ZSRR a rok 1948 złotego medalu i premii imiennych oraz wręczenia dyplomów laureatom

Z teatrów łódzkich Klub Kawalerów

Po „Nadziei” Heyermansa i „Lwie na placu” III Erenburge Teatr Powszechny sięgnął po rodzimy repertuar. Tym razem nie dał ani sztuki politycznej ani też z tw. „wielkiego repertuaru” Dobór autora i sztuki poddyktowany został najprawdopodobniej możliwościami scenicznymi, jakimi dysponuje ten teatr, no i popisową rolą dla Adolfa Dymczy.

„Klub Kawalerów” powstał w 1890 i w seryjnej produkcji autora zajmuje wcale poczesne miejsce. Posiada on mieszczkański albo raczej drobnomieszczkański posmak, jakkolwiek odzwierciedla środowisko inteligentne. Ale jakie? Kim są ci inteligenci, co robią, co myślą i co wreszcie reprezentują? Daremnie szukaliśmy w nich cech młodzieńczych, postępowych porywów autora, za które w swoim czasie musiał odcierpieć rok więzienia.

Daremnie szukaliśmy politycznych hasel, które

życia, dobre jedzenie, wesołe dowcipy no i, niekiedy awanturniki młotne. Do klubu należał Wygodnicki, Nieśmiadowski, Piorunowicz, który z niewiadomych przyczyn pokłócił się ze swoją żoną, Motylnicki, typ ówczesnego urodzonego i nieszcześliwego i z rozmarzonym Władysław Topolnicki. Żona Piorunowicza chrzącąc zdobyć z powołaniem serce swego męża przyjeżdża do Krakowa, rozkocharuje w sobie po kole wszystkich kawalerów, wywołując w ten sposób zazdrość swego męża. Zapraszając wszystkich pseudo-konkurentów do Krzywicy zmusza męża do przerwania Klubu i do powrotu do domu rodzinnego, równocześnie dopomagając zakochanemu w młodej Maryni Władysławowi Topolnickiemu do zdobycia ręki i serca swojej wybranej. Sposób, za pomocą którego osiągnęła łatwe i podwójne zwycięstwo jest jeden i bardzo prosty-zazdrość. Ona otwiera oczy niewiememu małżonkowi, ona dopomaga Władysławowi do zdobycia Maryni.

Klub Kawalerów oczywiście rozpada się. Piękna Jadwiga Ochocka podbija serca wszystkich. Dyskusja o małżeństwie

Dziwilińskiej z Wygodnickim broniącej stanu małżeńskiego „jako takiego” do akcji komedii właściwie nie wnośi nic nowego. Być może niektóre powiedzonka w swoim czasie przyniosły dreszczyk emocji dalekich odgłosów walk o wychowanie młodych „namiemk z towarzysystą” — dziś co najwyżej stanowią mogą jakiś swoisty komediowy efekt.

Tak więc „Klub Kawalerów” nie jest i nigdy nie był komedią środowiskową ani też obyczajową, ponieważ środowisko ukazane jest w wyjątkowo wąskich ramach. O ludziach i o życiu nie wiemy. Nie jest to również komedia charakterów. Nie posiada w gruncie rzeczy żadnej idei, o nic nie walczy, nie nie wyśmiewa — jest to farsa zresztą jak na swoje czasy napisana, w której motorem działania bohaterów jest nie miłość, nie jakieś inne „szlachetne uczucie”, tylko zazdrość.

Jakkolwiek sam gatunek humoru, chwytliwy sceniczny i sytuacyjny bardzo już przysypany, widz współczesny nieźle się bawi na przedstawieniu. Aura stanoświeczyzny, jaka bije z wszystkich postaci każe patrzeć

na wszystko co dzieje się na scenie tak, jak się ogląda stare a przez to sympatyczne rysunki z książek, których nie można już czytać, a tylko wertuje się od czasu do czasu.

Jak wszystkie sztuki Baiucskiego tak i „Klub Kawalerów” specjalnej wartości literackiej nie posiada — daje tylko możliwość „zdolnym i utalentowanym aktorom do wygrania, do stworzenia scenicznie-komicznych postaci. Oczywiście tylko wówczas, gdy reżyseria potrafi zdobyć się na jakąś koncepcję przedstawienia. Mam wrażenie że tego rodzaju sztuki wystawiać należy raczej w groteskowym ujęciu. Realistyczne ujęcie musi razić tym bardziej, że całe pseudo-zagadnienie poruszone w sztuce obecnie nikogo nie może już zainteresować. Na ogół też reżyser trzymał się takiej linii.

Prawdziwie komediową rolę naprawdę szmieszna oparta na grochu rodzaju irracjonalnym humorze stworzył Adolf Dymczy. Wielki ten aktor, który no

dłuższej przerwie powrócił do prawdziwego teatru, trzymał całe przedstawienie. Wystarczyło, żeby się tylko pojawił na scenie, żeby widownia witała go burzliwymi zszuszonymi oklaskami. Dobrą i pełną miarą postacią stworzyła Irena Grywińska, Jadwiga Ochotnicka w jej interpretacji była prawdziwie sceniczną postacią, w miarę cwana; w miarę zalotna, nie pozbawiona staroświeckiego wdzięku.

Karol Ađwentowicz, dużej miary aktor, zwłaszcza w sztukach psychologicznych, pokazał i tym razem swoją klasę gry.

Cały zespół tym razem podciągnął się. Gra była wyrównana, p. Scibior, Oledzki, Fuzakowski, Skorulski stworzyli postacie zabawne i dowcipne. To samo da się powiedzieć o p. Morskiej, Kamińskiej i Krawczykównie. Dekoracje i kostiumy Jerzego Zaruby, pomysłów i dowcipne.

Jan Śpiewak

Ćwierć miliarda na wczasy dziecięce

Akcja kolonii letnich w przemyśle włókienniczym

Z roku na rok rozszerza się zasięg akcji kolonii i półkolonii letnich w przemyśle włókienniczym, ogarniającej coraz liczniejsze rzesze dziatwy pracowniczej.

Współpraca i współdziałanie szeregu czynników społecznych na tym odcinku daje coraz lepsze wyniki zarówno ilościowo, jak też jakościowo: pod względem organizacyjnym, wychowawczym i zdrowotnym.

Główny ciężar tej akcji, szczególnie w zakresie doboru i mobilizowania odpowiednich kadry pedagogicznych, spoczywa na organizacjach terenowych Ministerstwa Oświaty. Współdziała z nimi specjalne towarzystwa, komisje wczasów, administracja przemysłowa i związki zawodowe oraz instytucje społeczne, a w pierwszym rzędzie Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Zdajemy sobie wszyscy jasno sprawę z tego, jak wielkie znaczenie dla zdrowia i rozwoju dziecka posiada pobyt w okresie letnim, w odpowiednich klimatach i terenach, warunkach, pod opieką fachową pedagogów oraz właściwe i dobre pożywienie.

Zdajemy sobie również sprawę z tego, że bez pomocy organizacji społecznych i pieniężnej pomocy Państwa Demokratycznego minimalny załadowanie dziecku mógłby korzystać z dobrodziejstwa zbiorowych czy indywidualnych wczasów.

Toteż pełne zrozumienie dla tej akcji ze strony rodziców, władz szkolnych i poparcie, w ramach naszych możliwości gospodarczych pozwala na coraz szersze stosowanie tej formy pomocy zbiorowej, dla umożliwienia dzieciom robotniczym spędzenia okresu letniego w najbardziej sprzyjających dla zdrowia warunkach. W wielu zaś wypadkach jest to jedyna możliwość wysłania dzieci na wycieczki, czy też w okolice podgórskie lub nad morze.

Szczególnie ważne to jest dla najbardziej upośledzonej pod względem klimatycznym dziatwy z ośrodków przemysłowych i wielkomiejskich, dla której kolonie i półkolonie są prawdziwym dobrodziejstwem.

Udział więc tej dziatwy w akcji wczasów letnich winien być powszechny. Zadaniem zaś naszym jest realizacja następujących zadań:

Wszystkie dzieci pracownicze miast przemysłowych na wczasach letnich w roku 1949. Największą też troską administracji przemysłowej i rad załadowych winna być już obecnie akcja letnia, a to z uwagi na wielkie ambitne zadania, jakie postawił sobie w bieżącym roku przemysł włókienniczy.

Już w miesiącu lutym należy rozpocząć przygotowania do tej akcji: ustalić punkty i ośrodki kolonijne i półkolonijne, ogłosić i zatwierdzić wszelkie możliwe warunki dla akcji zastępczej, przyjąć do uzgodnienia sprzęt i urządzenia, zapewnić odpowiednie fundusze na prowadzenie tej akcji w zakresie zamierzonego.

Plan akcji kolonii i półkolonii letnich przemysłu włókienniczego na rok 1949 stawia przed służbą społeczną i radami załadowymi następujące zadanie — podwyższyć liczbę dzieci korzystających z wczasów letnich o blisko 100 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Różnymi formami tej akcji w liczbach bezwzględnych objętych było w roku 1948 27.297 dzieci w wieku od 4 do ukończonych 14 lat. Z liczby tej 8737 dzieci korzysta

ło z 41 ośrodków własnych przemysłu. W tym były 2 ośrodki nadmorskie i kilka podgórskich. W akcji półkolonijnej wzięło udział 757 osób. W ośrodkach obcych (Towarzystwa Kolonii Letnich w Łodzi, Szkolnych, RTPD, obozy harcerskie) umieszczono 15.305 osób a na półkoloniach — 2598.

Koszty tej akcji pokryte z budżetu akcji społecznej przemysłu włókienniczego wyniosły ponad 143 miliony zł.

W roku bieżącym rozmach tej akcji, jak również fundusze przeznaczone na ten cel, znacznie wzrosną. Zaplanowano skierować na wczasy ogółem 42.716 dzieci pracowników przemysłu włókienniczego.

Na pokrycie kosztów zaplanowano w budżecie akcji społecznej na rok 1949 blisko 257 milionów zł.

W kwocie tej nie uwzględniono na jest dopłata Min. Oświaty w sumie zł 45.500.000, — i odpłatność rodziców zł 5.250.000, —. Ogólny więc koszt zaplanowany akcji wyniesie złotych 307.686.000, —.

W ośrodkach własnych rozłożono turnusy w ten sposób, że w maju i czerwcu korzystają

dzie z wczasów dziatwa w wieku przedszkolnym, a w miesiącach lipcu i sierpniu wyjadą dzieci w wieku szkolnym. Pozwoli to na objęcie akcji kolonii 14.224 osób.

W akcji półkolonijnej zakładów pracy winno wzięć udział 7000 dzieci. Reszta dziatwy w ilości 19000 osób skierowana zostanie na ośrodki obce (akcja zastępcza).

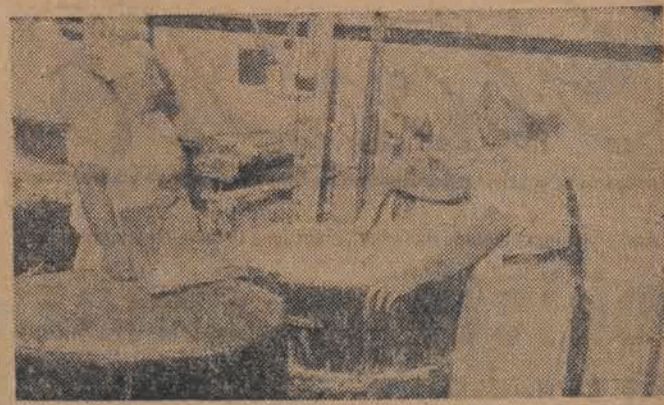
Wykonanie tego wielkiego zadania wymaga mobilizacji wszystkich odpowiedzialnych za tę akcję czynników, zarówno administracji przemysłowej jak też rad załadowych oraz powołanych do wykonania tych zadań organizacji społecznych.

O tym, że waga tego zadania jest odpowiednio doceniana świadczy fakt rozpoczęcia przygotowań do akcji wczasów letnich w okresie zimowym, mianowicie w styczniu.

Ambicją, zarówno służby społecznej przemysłu włókienniczego jak również rad zakładów będzie nie tylko wykonanie nakreślonego przez nas planu ale i jego przekroczenie.

Dyrektor Działu Społecznego CZPWL St. Andrzejewicz

21 ton pieczywa dziennie



Łódzka PSS jest jednym z bulki PSS — która wypieka głównych dostawców chleba i w swoich 14-tu piekarniach pieczywa dla Łodzi. Na każdy 15 tys. kg chleba i 6 tysięcy dziesięciu mieszkańców kg bułek i ciast — codziennie — czterech je stale chleb i nie.



PSS zatrudnia w chwili obecnej 300 wykwalifikowanych piekarzy, w 14-tu pie-



W roku bieżącym PSS przystępuje do budowy Centralnej Piekarni przy ul. Ogrodowej 72. Będzie to piekarnia - olbrzymia o zdolności produkcyjnej do 23 tys. kg chleba i ciast, na dobę.

Sieć sklepów PCH obejmuje miasto

Nie wszędzie porządek i estetyka sto'q na odpowiednim poziomie

Punkty detalicznej sprzedaży PCH coraz gęściej sięgają do przyczółków. Obecnie czynnych jest 36 sklepów PCH otworzyło w tych dniach szereg nowych lokali handlowych, m. in. przy Kilińskiego 43, Daszyńskiego 69, Rzgowskiej 165.

Ponadto PCH rozbudowała sieć hurtowni, aby usprawnić zaopatrywanie własnych sklepów, jak również prywatnych. Rozmieszczone są one w sposób gwarantujący racjonalne rozprzedażenie towarów. Np. hurtownia znajdująca się przy ul. Rzgowskiej 74 zaopatruje południową część miasta, natomiast na Wólcząńskiej 143 — zachodnią. W planie na rok 1949 PCH zamierza otworzyć hurtownię na Bałutach.

Sklepy PCH znajdują się przeważnie w dzielnicach zamieszkałych przez robotników lub przy dużych skupiskach fabrycznych. Robotnicy więc po zakończeniu pracy mogą przed wyjściem do domu zaopatrzyć się w potrzebne artykuły. Pełny asortyment towaru, duże obrotowość, świadczą, że placówki te spełniają całkowicie swe zadanie.

Można chyba sądzić, że sklepy PCH powinny być wzorem pod względem porządku i urządzeń. Niestety, na razie nie wszystkie

sklepy PCH mogą uchodzić za wzorowe. Niektóre z nich przedstawiają wręcz żalostny widok. Nieprzykryte beczki ze śmieciem, z kapustą kiszoną, z ogórkami, stoją w bliskim sąsiedztwie worków z kaszą, mąką i makiem. Skrzyneczki z wazy fantazyjnie po całym pomieszczeniu.

Niektóre sklepy może nie posiadają odpowiednich urządzeń, ale nieco dobrej woli ze strony personelu mogłoby wiele zdziałać.

Światła i cienie łódzkiego szpitalnictwa

Jeszcze są braki — Program na rok bieżący — Współzawodnictwo pracy w szpitalach. — Czynniki kontroli

Wypożyczenie szpitali łódzkich w chwili obecnej w sprzęt jest dostateczne, wyrównaliśmy już w tym dziale straty okresu wojennego, odczuwamy jednak ciągle braki aparaty: nie wszystkie szpitale posiadają elektrokardiografy, diatermie, nie wszystkie mają nowoczesne urządzenia na sale operacyjne, brak nam aparatów do nowoczesnej narkozy, brak dobrych pracowni analitycznych. Posiadamy tylko jeden aparat do głębokiej terapii rentgenowskiej. Nie mamy zupełnie radu, aczkolwiek Łódź posiadała przed wojną dość znaczną jego ilość. Nie należy wskazywać tego powodu do leczenia nowotworów.

Większość szpitali nie posiada ambulatoriów specjalistycznych, dlatego dążeniem naszym musi być ich rozbudowa, udoskonalenie ich szerokim masom pracujących, masom ubezpieczonych.

Program na rok bieżący przewiduje rozszerzenie ambulatoriów szpitalnych Anny Marii, św. Antoniego, św. Józefa — utworzenie ambulatoriów w szpitalach św. Jana, O. O. Bonifratrów. Ambulatoria te obsługiwane przez lekarzy specjalistów muszą spełnić swą rolę w leczeniu specjalistycznym.

Sprawa leków pomimo wielu trudności importowych, nie przedstawia się źle. Szpitale są ogółem dobrze w nie zaopatrzone.

Wyżywienie szpitalne, jest zupełnie dostateczne pod względem kalorycznym. Smakowo jednak często budzi zastrzeżenia pacjentów. I nie dziwnego — gra tu rolę oprócz przygotowania masowego posiłków również tradycja każdego chorego, przyzwyczajonego do własnej doniowej kuchni.

Najważniejszym jednak elementem

składowym szpitala jest człowiek, człowiek, którego powierzone zdrowie i życie innych ludzi. Łódź chlubi się słusznym tym, że w gaszczo jej kominów pracowali tacy lekarze, jak: Brudziński, Mikulski, Sterling, Mogilnicki, Mazurkiewicz. I dzisiejszy lekarz szpitalny w Łodzi nie powstydzi się wielkich swych poprzedników. Życie naukowe szpitali łódzkich jest bujne — posiedzenia towarzystw naukowych lekarskich są często prawdziwą ucznią do chwały dla ich uczestników.

Młodsze pokolenie lekarskie stara się dorównać swym przodkom. Ale są i cienie na tym tle. Nie wszyscy lekarze rozumieją istotę zaszytych zmian. Stosunek do chorego człowieka — przede wszystkim człowieka pracy, jeszcze jest często daleki od idealnego.

Walka na tym froncie trwa w ostrej formie.

Personel pielęgniarski fachowy jest nader szczupły. Dlatego stworzenie sieci szkół pielęgniarstwa, których Łódź posiada dwie, było jedną z pierwszych trosk Ministerstwa Zdrowia. Obecnie otwiera się druga droga do zwiększenia ilości fachow-

ych kadr, poprzez 6-cio miesięczny kurs pielęgniarstwa, kilku letnią płatną praktykę, kurs 2-u miesięczny przedegzaminowy i egzamin państwowy.

W roku bieżącym do szpitalnictwa łódzkiego wprowadzono zostało zespołowe współzawodnictwo pracy. Obecnie jest jeszcze ono w powijakach, ale niewątpliwie po pewnym czasie da pozytywne wyniki.

Z wydajnością pracy i współzawodnictwem wiąże się sprawa szybkiego leczenia chorego w szpitalu, sprawa nadzwyczaj ważna z punktu widzenia gospodarki szpitalnej. W ten sposób zwiększa się ilość chorych, których może szpital załatwić, a zmniejsza się wysokość kosztów leczenia.

Oczywiście, musi się to dziać bez krzywdy i uszczerbku dla chorego.

Jeżeli chodzi o sprawę chronicznie chorych to musimy sobie powiedzieć wyraźnie: nie wolno, żeby szpital był zapelniony chronicznie chorymi, nie wolno przyjmować chronicznie chorych do szpitala.

Z tego wypływa logicznie konieczność stworzenia zakładu dla chronicznie chorych. A załadowanie takiego Łódź nie posiada.]

Olbrzymia maszyna jaką jest szpital, musi być kontrolowana przez czynniki fachowe, związkowe i społeczne.

Czynnikiem fachowym, kontrolującym szpitale są, oprócz Wydziału Zdrowia, konsultanci — profesorowie. Innowację tę wprowadził w roku ubiegłym Ministerstwo Zdrowia i zdała już o na egzamin. Jest to czynnik, wnoszący do pracy najnowszą zdobycę wiedzy lekarskiej i najnowocześniejsze metody leczenia.

Kontrola czynnika związkowego we wszystkich działach gospodarki szpitalnej (poza samym leczeniem) jest dziś dla każdego zrozumiała. Niestety, kółka związkowe przy naszych szpitalach są słabe i w znakomitej większości nie znają i nie wykorzystują swych uprawnień.

Z głęboką uwagą słuchamy głosów społeczeństwa w sprawie szpitalnictwa. Nie żałujmy o to, że zarzuty czasami nie są słuszne, gdyż wnoszą one jednak dla nas wartości kontroli ze strony najbardziej zainteresowanego — chorego, który ze szpitala korzysta.

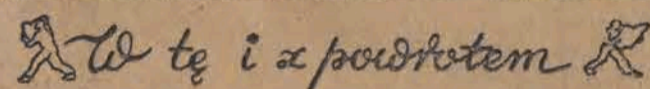
Dr. Kazimierz Cholewiński Nacz. Wydz. Zdrowia Zarządu Miejskiego

Zarząd Nieruchomości remontuje domy robotnicze

Zarząd Nieruchomości, który administruje jedną trzecią domów na terenie naszego miasta, dokonał już pomiarów lokali mieszkalnych i od 1 stycznia r. b. bierze czynny udział w wyżywieniu stawkę od inicjatywy prywatnej. Jak wiadomo, dla ludzi pracy komorne nie zostało podwyższone

W chwili obecnej opracowuje się szczegółowy plan remontów domów robotniczych na rok bieżący, aby już wczesną wiosną można było rozpocząć prace. Na razie na zlecenie Zarządu Nieruchomości, Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane naprawia rynny kosztem 2 milionów zł. Stare bowiem i

popękane rynny powodowały często większe zniszczenia kamienic. Remonty kapitalne wykonuje się obecnie w domach przy ul. Kopernika 2-4, Słowiańskiego 24, Wschodniej 52, Świerczewskiego 7, Jaracza 38 i Nowożarzewskiej 18. Poza tym w trakcie naprawy jest kilkadziesiąt studzienn (m.)



Ojcowie dajcie wody!

Motorem, który zmusił mnie do zabrania dziś głosu w „Głosie”, jest, moi drodzy motor.

Taki zwykły motor, pieszczotliwie nawet „motorkiem” zwany. Znamy go dobrze wszyscy, a przynajmniej prawie wszyscy w naszym kochanym mieście Łodzi. Półki motorków działa, Łódź płynie po wodzie, a woda płynie po Łodzi. Można się kąpać, myć, prać, gotować. Skoro motorek przestaje działać — osiadamy na mielnieniu. Posucha, pułstynia, Afryka, psikrew! I to w całym domu. Lokatorzy kłną, lokatorowe biadają, lokatorzalka obrywają najniebezpieczniej po uszach od zdenerwowanych rodziców. Potem zaczyna się wadówka z waderkami po sąsiednich kamienicach. Dobrze, jeszcze, gdy ci uczynni sąsiedzi napełnią waderko. Często jednak tej wody nie mają, bo albo im samym motor nawalił, albo serca ich zmieniły się w bryły lodu, z których ani kropelki nie wydusisz.

Zresztą co mam dużo opowiadać. Ja wiem i wy wiecie, jak jest. Może nasze wnuki już nie będą znali tych słów, bo do tego czasu cała Łódź będzie przyłączona do sieci wodociągowej. Zanim jednak dojdziemy do tych wnuków, sporo wody upłynie, bo na razie mój siedmiolatek syn jest zdecydowanym wrogiem kobiet. Myć się zresztą także nie lubi.

Ale ja lubię. Dlatego wpadłem na pewien genialny projekt, którym pragnę się podzielić z naszym kochanym Zarządem Miejskim.

A mianowicie: w niektórych dzielnicach, pozbawionych stale wody, w których większość domów nie tylko nie jest przyłączona do sieci, ale nie posiada nawet motorków — zjawia się codziennie o pewnych godzinach duże auto-cysterna. Mieszkańcy ustawiają się w „rzędku” i napełniają sobie waderka wodą.

Otóż myślę, że dobrze byłoby, żeby nasi ojcowie miasta uchwalili zorganizowanie takiego pogotowia wodnego dla domów, w których motorek się zepsuł. Zrozpaczeni lokatorzy telefonują do „pogotowia”: „Zobowiązujemy się do takiego a takiego terminu motor zreparować, zapłacimy ile to na głowę wypadnie, ale tymczasem prosimy o pomoc”. Auto-cysterna, trąbiąc jak Straż Pożarna, zajezdza o 8.30 czy o 9.30 zrana przed dom — i spokój na cały dzień.

Myślę, że to projekt, wart, aby mnie zań siłną wodą oblać.

Bardzo będę rad, bo mi się właśnie motorek zepsuł. STARY ŁÓDZIAK

Głos Kobiet

Kobiety coraz pełniej uczestniczą w wysiłku twórczym narodu—świadczą o tym pokaźna liczba 888 tys. kobiet zrzeszonych w związkach zawodowych na ogólną ilość 3 milionów zorganizowanych pracowników

Kobiety w Związkach Zawodowych

888 tys. kobiet wśród 3-ch mil. zrzeszonych pracowników

Wśród przeszło 3-milionowej rzeszy pracowników, zorganizowanych w związkach zawodowych, znajduje się 888 tys. kobiet.

Udział kobiet w poszczególnych zawodach jest nierównomierny, waha się on od 5 proc. do 75 proc. Wybitną przewagę mają kobiety w przemyśle konfekcyjnym - odzieżowym, w którym udział ich wynosi 73,9 proc. pracujących. Ponad połowę pracowników stanowią kobiety w przemyśle włókienniczym (50,8 proc.) i w przemyśle gastronomicznym - hotelowym (50,5 proc.). Dużą ilość kobiet pracujących wykazuje przemysł poligraficzny (44,7 procent). Ponad 20 proc. pracowników stanowią kobiety w przemyśle spożywczym, spośród których 10 proc. w przemyśle metalowym, budowlanym i naftowym. W Związku Górników zrzeszonych jest 26.651 kobiet, co stanowi 10 proc. ogółu zatrudnionych.

Kobiety pracujące w przemyśle, coraz częściej przechodzą do kategorii robotników wykwalifikowanych, wykonując prace niedostępne do niedawna dla robotnic. I tak np. w górnictwie i kolejnictwie zatrudnione są kobiety jako spawaczki, wiertaczki, pomocnice blacharskie, murarskie, duńskie, jako kierownicy parowozów na kolejkach kopalnianych itp.

W związkach zawodowych pracowników umysłowych największy procent kobiet zrzesza Związek Nauczycielstwa Polskiego, w którym liczba kobiet wynosi 64,1 proc.

W instytucjach społecznych kobiety stanowią 50 proc.

Wśród pracowników handlowych i biurowych liczba kobiet wynosi 36,2 proc. w Związku Pracowników Państwowych zaś 28 proc. Poczta i Telegraf zatrudniają 27,6 procent, samorządy i instytucje użyteczności publicznej 21,3 proc. kobiet.

Najmniejszy jest udział kobiet w kolejnictwie, gdzie kobiety stanowią 5,4 proc. ogółu pracowników.

Udział kobiet we współzawodnictwie pracy stale wzrasta. Liczba przewodniczących wynosi obecnie 16 tys. — Wzrasta również liczba kobiet - aktywistek w związkach zawodowych. I tak w zarządach oddziałów ZZ pełni funkcje 2.236 kobiet, w zarządach okręgowych 128, w zarządach głównych 17, wiceprzewodniczących i sekretarzy zarządów jest 8 oraz jeden sekretarz KCZZ. W radach zakładowych zasiada przeszło 2.500 kobiet. W ciągu roku 1948 na specjalnych kursach dla kobiet w wojewódzkich szkołach ZZ przeszkolono 1.580 działaczek.

Wydział Kobiety przy KC ZZ poświęca uwagę współzawodnictwu pracy wśród kobiet, podnoszeniu ich kwalifikacji, szkoleniu aktywu kobiecego i organizowaniu komisji kobiecych przy zakładach pracy oraz rad kobiecych przy powiatowych radach ZZ. Wiele troski poświęca się otoczeniu opieką matki pracującej i dziecka, zwiększaniu ilości żłobków, przedszkoli i świetlic dla dzieci, przygotowaniu akcji kolonii letnich itp.

Kobiety zrzeszone w związkach zawodowych biorą udział w akcjach ogólnospołecznych, jak: walka z analfabetyzmem, z alkoholizmem, z

prostyucją, ze spekulacją itp. We wszystkich tych akcjach Wydział Kobiety przy KCZZ współpracuje z Ligą Kobiet i RTPD.

Notatnik gospodyni

Pod znakiem dorsza

Wkraczamy w okres, kiedy w sklepach pojawiają się znowu dorsze. Należy się spodziewać, że w roku bieżącym dostawy tej ryby będą tak duże, że pozwolą uzupełnić braki, istniejące w zaopatrzeniu gospodarstw domowych w rybie. Mimo, iż w stosunku do lat ubiegłych konsumpcja dorsza na rynku wewnętrznym poważnie wzrosła, jest jeszcze wale gospodyni, które do tej pożywej i smakowitej ryby odnoszą się z nieufnością.

Mięso dorsza jest nie tylko zdrowe ale, i rzecz ważna, bardzo łatwo strawne. Z tego względu stosowane być powinno przy odżywianiu zarówno chorych, jak i rekonwalescentów. Poza tym zawiera cenne ilości fosforu, niezbędne składnika odżywczego dla ludzi, pracujących umysłowo. Zamiast wydawać pieniądze na zakupowanie drogich specyfików fosforowych, zapisywanych przez lekarzy dzieciom i uczące się młodzieży — możemy stosując w jadłospisach domowych dorsza uzupełnić niedobór fosforu w ich organizmach znacznie tańszym i prostszym sposobem.

Poza tym dorsz zawiera duże ilości tłuszczu, dzięki czemu posiada dużą wartość kaloryczną. Warto też na tym miej-

scu podkreślić, że spośród wszystkich ryb dorsz jest najtańszy. Ostatnio kilogram dorsza w stanie oczyszczonym i bez skóry kosztuje 120 zł.

Te wszystkie względy powinny zadecydować o spopularyzowaniu spożycia dorsza. Nie wszystkie jednak gospodynie umieją właściwie przyrządzić rybę aby straciła całkowicie nieprzyjemny i właściwy jej zapach. Aby zapach ten został usunięty, mięso dorsza przynajmniej na godzinę przed przyrządzeniem potrawy powinno być wymoczone w wodzie z octem. Poniżej podajemy parę sposobów przyrządzenia dorsza w gospodarstwach domowych.

Dorsz go owany: 1 kg dorsza 40 gr masła, 1 paczek wloszczyzny, sól i pieprz, jajko gotowane na twardo. Wykonanie: rybę p. oczyszczeniu i wymyciu nasolić na jedną godzinę przed użyciem. Przygotować wywar z wloszczyzny, soli i korzeni Zakwasić go lekko octem włożyć rybę i gotować na wolnym ogniu od 20—30 minut. Rybę po ugotowaniu włożyć na półmisek (w całości lub pokrajaną w kawałki) i poleć stopionym masłem z posiekanymi jajami. Można ją obsypać drobno przesiekanym zielonym koperkiem.

Sznyeły z dorsza: 1 kg dorsza

Kobieta potrafi być dobrym wójtem

Stanisława Jaśkowiec o swym życiu i pracy

Coraz częściej odpowiedzialne funkcje w administracji państwowej, samorządzie wiejskim i przemyśle spoczywają w ręku kobiet.

Stanisława Jaśkowiec, pełniąca obowiązki wójta w gminie

Nowogródek Pomorski (woj. Szczeciński), tak przedstawia swą pracę i życie.

„Zanim zostałam wójtem różnie było w moim życiu. Wychowałam się w Krakowie. Ojciec był robotnikiem stolarskim. W domu było, jak to dawniej w rodzinie robotniczej, dzieci dużo, a pieniędzy mało. Niewiele wtedy mogłam się nauczyć i ciężko było, że nauka, jako kobiecie, może mi być kiedyś bardzo potrzebna. Po wyjściu z domu znowu było ciężko. Mielimy kawałek ziemi, na którym trzeba było dobrze się napracować, żeby wyżywić siebie i kilkoro dzieci.

Ojciec mój przez 35 lat należał do PPS i często mówiło się w domu, że przyjdzie czas, kiedy w Polsce rządzą będą robotnicy i chłopci, a wtedy dopiero będzie wszystkim dobrze. Przy codziennej ciężkiej pracy wydawało się to jednak bardzo dalekie. Dopiero w 1947 r. zrozumiałam, że w Polsce zaczyna się naprawdę dobrze dziać i postanowiłam przyłożyć do tego rękę. Zapisalam się do PPR.

16 października 1948 r. zostałam wójtem. Będąc w swojej gminie chłopiskim rozumem. Tak prosto, po gospodarstwu i zdrowie. Całą gminę na dzień 1-go listopada ub. r. oddała podatki w 100 procentach. Z Gminnej Rady Narodowej usunęliśmy 17 bogaczy, którzy gospodarowali w gminie, myśląc tylko o swoich interesach. Na ich miejsce weszli chłopci bezrolni i małorolni.

Wykryliśmy kilku gospodarzy, którzy mają po 12 ha i więcej, płacili podatki od 4 ha. Wymierzono im domiar. Zwolnionych natomiast od podatków zostało kilka biednych wdów. W wyniku wyborów do Związku Samopomocy Chłopskiej weszło do zarządów powiatowych od 20 proc. do 30 proc. kobiet. Oprócz pracy wójtowskiej mam zajęcie w domu, gospodarstwo co prawda prowadzi syn i synowa, ale jak to na wsi — każde ręce pełne są roboty. Mam teraz 56 lat, ale nigdy nie czuję się zmęczona, nie mam żadnych kłopotów, jako wójt w spółnicy. Cieszę się, że mogę pomóc biednym chłopcom we wsi i pokazać, że kobieta też coś potrafi!

Flak z dorsza: 1 kg dorsza ćwierć, wloszczyzny, (seler, pie truszcza, marchew, cebula, majeranek, papryka, i...), pieprz 50 gr, tłuszczu. Rybę wymoczoną w wodzie z octem pokroić w wąskie paseczki przesmażyć na kartoflaną i usmażyć. W oddzielnym naczyniu gotować drobno usiekaną wloszczyznę w niewielkiej ilości wody i odrobiny tłuszczu. Gdy jarzyny są miękkie podsmażoną rybę włożyć do wloszczyzny, chwilę pogotować i przyprawić korzeniami. Zaprawiamy flaki z dorsza ze smażką zrobioną z maki i tłuszczu, nie rumieniąc jej zbyt długo.

Wszystkie wyżej podane przepisy obliczone są na 4 osoby. Przy większej ilości osób dla których przygotowujemy posiłek powyższe proporcje powinny być odpowiednio zwiększone.

Dni radości i wesela

Zimowe ferie dziatwy radzieckiej

Dzieci i młodzież w Związku Radzieckim otaczane są specjalną opieką i troską całego narodu. To też społeczeństwo radzieckie dba nie tylko o to, by młode pokolenie miało odpowiednie warunki w czasie nauki ale również by czas wolny od pracy, by wakacje spędzić mogło jak najweselej. Nic więc dziwnego, że okres ferii zimowych jest corocznym „wielkim wydarzeniem” w życiu młodych obywateli ZSRR.

Wakacje rozpoczynają się w ostatnich dniach grudnia, a kończą się 10 stycznia i okres tych dwóch tygodni jest całkowicie i wyłącznie poświęcony dzieciom. To nie ma nic wspólnego z jakąś gwiazdką dobroczynną, urządzoną z „dobrej woli”, to cała akcja, cała kampania świąteczna, w której zaangażowani są wszyscy — rząd, instytucje społeczne, kulturalne, zawodowe no i naturalnie sam: solenizanci — młodzież szkolna.

Tradycją stał się już, piękny zwyczaj moskiewski, że na ten czas Dom Związków Zawodowych sale swoje, w których normalnie odbywają się koncerty najlepszych artystów, oddaje dzieciom. W sali tzw. Kolumnowej rok rocznie staje olbrzymia choinka. Istnieje specjalny „sztab choinki”, który nawiasem mówiąc, na długo przed feriami zaspinywany jest nagryzonym dziecięcym piśmem, listami z prośbą o zdradzenie tajemnicy, jaka będzie choinka, jak będzie ubrana itp. Dużo wysiłku i pieniędzy wkłada się w tę akcję. W lasach podmoskiewskich przez parę dni szukano odpowiedniego drzewa. Wreszcie znaleziono choinkę 24 metrów wysokości. Kolosa tego trzeba było prze-

wieźć do Moskwy na ciężarówce z trzema przyczepkami. A na miejscu czekali już artyści specjaliści od „ubierania”.

W sali kolumnowej śni i blyszczy i larzy się szczęście dziecięce. I „cudo” to oglądać będzie 320 tysięcy dzieci. Tysiące dzieci biega po obszernych korytarzach i salach, za głada do komnat pomniejszych, gdzie też czekają na nie różne niespodzianki — „kaciki cudow”, baśniowe przedstawienia, gry i zabawy.

Ale choinką bawić się można parę godzin, a wakacje trwają dwa tygodnie. To też zawczasu o tym pomyślano, przygotowując dużą ilość nowych ślizgawek, torów saneczkowych itp. W okresie tym, wszystkie teatry, kina, muzea, biblioteki oddane są dla młodzieży. W największej sali koncertowej Moskwy, w sali im. Czajkowskiego, odbywają się codzienne koncerty dla młodzieży, w teatrach gospodarzami są dzieci, do muzeum lub do galerii obrazów trudno wejść, bo właśnie zwiedzają ją dzieci.

W klubie sportowym „Skrzydła Rad” młodzież spotyka się z najlepszymi sportowcami Związku, w bibliotekach ma możliwość zapoznać się i porozmawiać z popularnymi pisarzami, autorami entuzjastycznie ją książek. Wydział Oświaty Ludowej przygotował festiwal filmowy. A prócz tego jeszcze zawody sportowe, Zoo, Planetarium...

Dla młodzieży starszej, która wprawdzie nie pogadzi choinką z wszystkimi związanymi z nią atrakcjami i z nieodzownym „Dziadem Mroźem”, ale chciałaby również dowiedzieć się czegoś nowego, znaleźć odpowiedź na różne

interesujące ją zagadnienia, urządza się specjalne odczyty, popularne wykłady i wspaniałe już dalsze wycieczki do ważniejszych miast ZSRR.

Po tak spędzonych wakacjach młodzież z nowym zapa-

sem z nowymi siłami i entuzjazmem przystępuje do dalszej pracy w szkołach. Okres rozrywek i wrażeń długo jednak jest tematem rozmów i marzeń.

I. I.

Jak się UBRAĆ

Na załączonych dziś rysunkach przedstawiamy naszym Czytelnikom wzory sukien, przeznaczonych do pracy biurowej i na mniej uroczyste o-



kazje. Wszystkie te sukienki sporządzone są z tkanin welnianych. Dwie pierwsze odznaczają się daleko posuniętą prostotą kroju. Uszyte je by należało z tkanin jednobarwnych i co najwyżej przybrać



jasnym kołnierzykiem. Sukienka czarna odznacza się krojem bardziej skomplikowanym. Jej trzycwiertlowe rękawy przybrane są kloszowymi krojonymi mankietami, przy-



szczy wykończona węzłem z tkaniny jedwabnej.



Ostatnia sukienka wykonana jest z jasno - szarej wełny. Obcisły staniczek zapinany na serię drobnych guziczków. Spódnica bardzo kloszowa.

Uzupełnienie tych wszystkich sukien, które z powodzeniem będziemy mogły nosić w chłodniejsze dni lata, stanowi załączona na ostatnim rysunku torbka. Torba ta wykonana jest z grubej skóry. Ze względu na swą pojemność i praktyczność model ten powinien znaleźć uznanie w oczach wszystkich pracujących kobiet.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY
Sobota, dnia 5 lutego
1949 r.
Dziś: Agaty

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W.
„Prasa”, Plac Kościuszki 16,
telef. 250, godziny przyjęć
10—12.

Uroczystość w sali RDK

Zakończenie V etapu Młodzieżowego Wścigu Pracy

Cenne nagrody dla zwycięzców w współzawodnictwie

W sali Robotniczego Domu Kultury odbyła się uroczysta akademicka w związku z zakończeniem V etapu Młodzieżowego Wścigu Pracy.

W uroczystości obok uczestników Wścigu wzięli udział przedstawiciele Związków Zawodowych, PZPR, Rad Zakładowych, oraz przybyli z Łodzi przedstawiciele Wojewódzkiego Zarządu Związku Młodzieży Polskiej i Branżowego Komitetu Młodzieżowego Wścigu Pracy.

Uroczystość otworzył kierownik Referatu Młodzieżowego przy miejscowym Oddziale Związku Włóknarzy tow. Rybak, który powołał przyzwoicie w składzie:

sekretarz Miejskiego Komitetu PZPR tow. Balcerski, przewodniczący Oddziału Zw. Zaw. Włóknarzy, tow. Kolas, kol. kol. Grodek, Lange, Jankowski i Antoniewicz oraz przewodniczący pracy: kol. Rybińska z PZPJG Nr 3, kol. Węgliński z PZPW Nr 28 oraz kol. Dębicz z PZPW Nr 29.

Przemówienie wstępne wygłosił przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP kol. Grodek.

Mówca podkreślił fakt, iż właśnie młodzież i to młodzież okręgu łódzkiego rzuciła pierwszą hasło współzawodnictwa w pracy i hasło to realizuje w codziennym wysiłku, wciągając do tej ofiarnej pracy dla dobra mas pracujących i starsze pokolenie. Kol. Grodek wskazał na moment, umożliwiający rozwój współzawodnictwa i poprawę bytu klasy pracującej — momentem tym na odcinku młodzieżowym było zjednoczenie młodzieży w szeregach ZMP i zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego w szeregach PZPR na odcinku starszego pokolenia.

Z kolei zabrał głos sekretarz Miejskiego Komitetu PZPR tow. Balcerski, który w serdecznych słowach po-

witał młodych robotników, dziękował za ich ofiarność i wysiłek oraz życzył dalszej owocnej pracy w budowaniu ustroju socjalistycznego.

Do prezydium podchodzą przewodniczący pracy, by z rak przedstawicieli Branżowego Komitetu Młodzieżowego Wścigu Pracy, kol. Lange, otrzymać cenne nagrody i życzenia dalszej, jeszcze lepszej pracy.

Widzimy więc kol. Lamperta, tkacza na 2 krosnach z PZPW Nr 28, kol. Dróżdź Irene, kol. Mazurka z PZPJG Nr 3 i wielu, wielu innych, którzy okazali się najlepszymi z pośród uczestników V etapu.

Nagrody, jakie zostały im przyznane, będą jeszcze większą zachętą i podnieciem do coraz lepszych wyników i lepszych osiągnięć, do dalszego wścigu i walki o więcej wyprodukowanych metrów, o lepszą produkcję.

Kolega Lamert z PZPW Nr 28 otrzymał piękny radiodiodobiornik. Jest wzruszony i uradowany, obiecuje jeszcze bardziej wzmoczyć swe wysiłki, jeszcze lepiej pracować. Inni przewodniczący otrzymują kupony materiałowe, komplety bielizniane, żełazka, papierońnice czy wre-

szcze pamiątkowe dyplomy uznania.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, w której wystąpił gorąco oklaskiwany zespół teatralny Robotniczego Domu Kultury, dając program złożony z pieśni i tańców ludowych.

Piąty etap Młodzieżowego Wścigu Pracy był ostatnim etapem. Od stycznia br. współzawodnictwo młodzieżowe włączone zostało w nurt ogólnego współzawodnictwa. Zastąpimy również

współzawodnictwo indywidualne wyższą jego formą, współzawodnictwem zespołowym.

Wierzymy, że i na tym odcinku młodzież nie pozostanie w tyle i tak, jak kiedyś rzuciła hasło współzawodnictwa, tak dziś będzie na czele zespołów rywalizujących ze sobą o lepsze wyniki, o lepszą wydajność, o przyspieszenie budowy Polskiej Socjalistycznej.

K-1

Nasz korespondent fabryczny pisze:

Zakończenie kursu

Trwający od pół roku kurs pod mistrzów tkackich, zorganizowany przez Referat Szkolnictwa Zawodowego przy Zakładach Przemysłu Włókiennego Nr 27, 28 i 29 w Tomaszowie Maz., został zakończony.

Po egzaminach piśmiennych i ustnych z wynikiem dodatnim ukończyło kurs 16 pod mistrzów, którzy w najbliższym okresie czasu zajmą odpowiednie stanowiska w Zakładach.

Po odczytaniu wyników egzaminacyjnych — okolicznościowe przemówienie wy-

głosiła referentka Szkolnictwa Zawodowego ob. Sobotkowska, która z naciskiem podkreśliła, że dziś każdy robotnik ma możliwość kształcenia się i może osiągnąć każde stanowisko stosownie do swych zdolności i wykształcenia fachowego.

Po przemówieniu ob. Sobotkowskiej, wywiązała się dyskusja, w której obecni orzyrzekli całą swą wiedzę fachową, zdobytą na wyżej wymienionych kursach, przenieśli wśród współtowarzyszów pracy.

B. B. — b.

KRONIKA SPORTOWA

Otwarcie lodowiska

W związku z nastaniem odpowiednich warunków atmosferycznych, Klub Sportowy ZMP Tomaszowianka uruchomił na boisku własnym przy ul. Miłej lodowisko.

Lodowisko czynne będzie codziennie od godz. 14, a w niedzielę i święta od godziny 11.

Zainstalowane oświetlenie umożliwi wykorzystywanie lodowiska również w godzinach wieczornych. Opłaty za wstęp wynosić będą zł. 50, a dla członków klubu i młodzieży zł. 20.

Młodzież ucząca się będzie mogła korzystać z bezpłatnego wstępu na lodowisko w zespołach, podczas zajęć WF.

Pokazy łyżwiarskie

Z okazji otwarcia lodowiska odbędą się w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 11 łyżwiarskie pokazy propagandowe w jeździe figurowej.

Wstęp na pokazy — bezpłatny.

Tenis stołowy

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Podokręgu w kl. B — Elektrownia przegrała niespodziewa-

nie z Samorządowcem 3:6 Punkty zdobyli: Iwanow 3, Kocik 2, Wielgosiński 1, a dla pokonanych Morawski 2 i Sztajnert 1.

„Tomaszowianka” przegrała z Lechią 4:5. Punkty zdobyli: Śmiałek i Szczepaniak po 2, Plich 1, dla pokonanych Przybyła 3, Różga 1.

W mistrzostwach rezerw Lechia II wygrała z Tomaszowianką III 5:4.

Kłopoty Wydziału Ewidencji

Mieszkańcy nie przestrzegają obowiązujących przepisów

W ubiegłym miesiącu zwiększyła się znacznie liczba mieszkańców Tomaszowa, bo jeśli 1 stycznia było 34.995 mieszkańców, to 1 lutego liczba ta wzrosła do 38.323, a więc o 3.328. Ten gwałtowny wzrost spowodowany został przyłączeniem do miasta osady Kaczka, chociaż i przyrost naturalny, jak i ilość ludności napływowej — był w miesiącu styczniu również poważny.

Włączenie do miasta osady Kaczki przysporzyło nielada kłopotów Wydziałowi Ewidencji Ludności przy Zarządzie Miejskim. Kiedy Wydział Ewidencji przejął jej księgi — okazały się one w stanie, wymagającym natychmiastowej i gruntownej korekty. To też w ciągu

stycznia aparat Wydziału zmuszony był przeprowadzić na podstawie ksiąg meldunkowych swego rodzaju „spis ludności” i dopiero na podstawie tej uciążliwej, a wykonanej z wielkim poświęceniem ze strony urzędników pracy, można było stwierdzić faktyczny stan mieszkańców.

Praca Wydziału Ewidencji jest uciążliwa i trudna. Utrudniana jest ona jeszcze, niestety, przez samych mieszkańców miasta. Na dwa najbardziej zasadnicze momenty zwrócił nam w czasie rozmowy kierownik Wydziału tow. Wilanowski uwagę, oba dotyczące przemeldowań.

Jest obowiązkiem każdego w ciągu 48 godzin meldować zgon, urodzenie, czy

też w wypadku ślubu — zmianę nazwiska. Nie przestrzeganie do wymienionego terminu podlega karze grzywny czy aresztu. Ale chyba tylko dlatego, iż nie stosuje się kar — ludność nie przestrzega tego obowiązku.

Drugim zarządzeniem, które również nie bywa przestrzegane przez tomaszowskich obywateli, jest meldowanie się na pobyt stały tych wszystkich mieszkańców, którzy mają tu swe rodziny, mieszkanie, pracę a przebywają na terenie miasta dłużej niż 6 miesięcy (nie dotyczy ten przepis uczącej się młodzieży z poza terenu miasta). Zarządzenie to było już kilka razy podawane do ogólnej wiadomości i też bez skutku.

Teodor Dreiser 27 Tragedia Amerykańska

— Wszystko pan zapisał?
— Wszystko.
— Niech pan włoży palto i kapelusz i wybiegnie się ze mną. Pociąg odchodzi o 3.10. W drodze może pan wypełnić kilka formularzy do zeznań. Weź ich pan z piętności albo i dwadzieścia, wpiszemy na miejscu nazwiska świadków. Ale najprzód zatelefonuj pan do mojej żony i powiedz, że nie będę wcześniej na obiedzie niż po ostatnim pociągu. Bardzo być może, że pozostaniemy tam do jutra rana. W takich sprawach nigdy nie wiadomo, co się wyklaruje i jak to długo potrwa.
Poszedł do szatni i z zatechłego kąta wydostał wielki, miękki kapelusz słomkowy ze spuszczoneym rondem, który mu jednak nie zakrywał łagodnych, lecz niezwykłe wypukłych oczu i olbrzymich faworytów. Ubrawszy się, odezwał się znów:
— Idę teraz na chwilę do szeryfa, a pan, panie Earl, zatelefonuj do Republikanina i do Demokraty i opowiedz im o tym wypadku, bo pomyślą, że ich zaniedbujemy. Spotkamy się na stacji.
I wyszedł z wolną z pokoju.
Earl Newcomb, młodzieniec wysoki, szczupły, lat dwiętnastu, bardzo poważny i przejęty własną godnością, wziął zaraz paczkę blankietów i kładąc je do kieszeni telefonował do pani Heit i do dwóch redakcji, którym zakomunikował o utopieniu pary małżeńskiej na Big Bittern. Potem włożył kapelusz przynajmniej o dwie miary za wielki dla niego i wybiegł śpiesznie z sali. Wpadł na korytarzu na pannę Zillah Saunders, starą pannę, sekretarkę słynnego

pana Masona, prokuratora okręgowego. Szła właśnie do swego biura, zobaczywszy jednak szybko wybiegającego Earla, który zawyczał odznaczał się bardziej rozważnymi ruchami, zawołała:
— Dokąd tak śpieszno, panie Earl? Dokąd pan tak pędzi?
— Dwie ofiary na jeziorze Big Bittern. Wypadek, a może co gorszego nawet. Pan Heit wyjeżdża i ja z nim. Zaraz o 3.10.
— Skąd ta wiadomość? Czy był kto stamtąd?
— Nie wiem dokładnie, ale nie o to chodził w kieszeni kobiety znaleziono list zaadresowany do pani Alden z Biltz... Opiem pani szczegółowo, jak wróce, albo zatelefonuję stamtąd.
— O Boże! A gdyby to była zbrodnia, to pan Mason miałby robotę, prawda?
— Z pewnością. Zatelefonuję do niego albo go sam pan Heit zawiadomi. Gdyby pani zobaczyła Buda Parkera albo Karela Badnella, proszę im powiedzieć, że musiałem wyjechać. A może zechce pani zawiadomić także i moją matkę.
— Bardzo chętnie.
— Dziękuję.
Przejęty wypadkiem, który wnosił nieco urozmaicenia w codzienną sprawę, Earl wesoło zeskakiwał ze stopni, śpiesząc na pociąg, panna Saunders zaś, wiedząc, że jej szef wyjechał w sprawie Zgromadzenia Republikańskiego i że w jej biurze nie ma absolutnie nikogo, z kim mogłaby się porozumieć, weszła do kancelarii pana Masona, gdzie więcej mogła zastać osobę, które chętnie wysłuchają wiadomości o tragedii na jeziorze Big Bittern.

ROZDZIAŁ II.

Wiadomości zebrane przez kornera Heita były niezwykle i bardzo niepokojące. Gdy dnia tego zauważono brak łódki, a do gospody nie przybyła na noc sympatyczna,

młoda para małżeńska, rozpoczęto nazajutrz poszukiwania i w Moon Cove, małej zatoczce jeziora, znaleziono wywróconą łódź, zaczepioną o nią woal i kapelusz męski, pływający po wodzie. Kto tylko żył, ruszył na zbadanie dna jeziora, każdy chciał wziąć udział w wyłowieniu ciała. Wszyscy, którzy widzieli tę parę, zgodnie twierdzili, że oboje byli młodzi i przystojni, i fakt ten zaostrzył jeszcze bardziej ciekawość i wzbudził współczucie. Dziwili się tylko wszyscy, że w taki bezwietrzny dzień mogła się łódź wywrócić.

Podniecenie wzrosło, gdy Johnowi Pole, leśnikowi, udało się wydobyć ciało kobiety i gdy stwierdzono, że denatka ma siniaki na twarzy, a zwłaszcza na nosie, wargach i pod prawym okiem. Wzbudziło to odrazu podejrzenie.

Gdy John Pole wraz z Johnem Rainerem wyciągnęli ją na powierzchnię, spojrzeli na nią z wielkim współczuciem.
— O, biedactwo! — zawołał John. — Takie to lecutkie, nic a nic prawie nie waży. Dziwne nawet, że mogła utonąć...

Wziął ją bezwładną, zwisającą mu w rękach, w swe silne ramiona, ułożył ją na ziemi, a odrzućwszy z jej czoła włosy, okrywające prawie całą twarz, zawołał:
— Patrzaj no, Joe! Spójrz tylko! To maleństwo uderzyło się o coś! Patrzaj!

Nad Robertą pochylił się leśnicy i lokatorzy gospody i wpatrzyli się w sine znaki na jej twarzy. Ciało jej zaniesiono do przystani i zabrano się do poszukiwania zwłok jej towarzysza. Gdy jednak trudy ich pozostały bezowocne i nie dały żadnego rezultatu, coraz silniej utrwalało się podejrzenie, że ciała jego na dnie jeziora nie było wcale.

— Dziwnie to wszystko jakos wygląda... te siniaki... łódka wywrócona w taki śliczny dzień jak wczoraj... Jego ciała nie ma w jeziorze, nie ma!

(D. c. n.)

TEATR

PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Lodzi, ul. Jaracza 27. Dzis o godz. 19.15 komedia Henryka Kleista pt. „Rozbity daban”.

Teatr Kameralny Domu Zolnierza ul. Daszynskiego 34. Dzis o godz. 19.15 komedia farsa E. Pietrowa „Wyspa pokojna”.

Teatr Kameralny Muzycznej „LUTNIA” Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygan”.

Teatr Lalek „ARLEKIN” Lodz, Piotrkowska 152, telefon 258-99.

Codziennie przez poniedzialkow o godzinie 17.00 „DWA MIOZY I SWIAT CALY”.

W niedziele i swieta dwa widowiska o 15.00 i 17.00. Kasa czynna od godz. 10.00.

„MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ).

Dzis o godz. 19.15 wspolczesna sztuka Arthura Millera pt. „Synowie” w przekladzie i rezyserii Ryszarda Ordynskiego.

TEATR KUKIELEK RTPD ul. Nawrot 27 - tel. 160-07. Codziennie przez poniedzialkow o godz. 9.00 dla szkol „Pionki”.

W kazdej niedziele i swieta o godz. 12.00 „Historia cala o niebieskich migdalach” - widowisko otwarte.

Kasa czynna od godz. 10.00 rano.

TEATR KUKIELEK RTPD ul. Nawrot 27 - tel. 160-07. Codziennie przez poniedzialkow o godz. 9.00 dla szkol „Pionki”.

W kazdej niedziele i swieta o godz. 12.00 „Historia cala o niebieskich migdalach” - widowisko otwarte.

Kasa czynna od godz. 10.00 rano.

ALBIA - „Piotr I” II seria godz. 16, 18, 20; w niedz. 14. film dozwolony od lat 14.

BALTYK - „Paganini” godz. 16, 18, 20, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla mlodzi.

BELKA - „Belita tańczy” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony dla mlodzi.

GDYNIA - „Program Aktywnosci Kraj. i Zagr. Nr 6” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.

HETA - (dla mlodzi). „Wilki Morskie” godz. 16, 17, 30, 19, 20, 30 w niedz. 13, 14, 30.

MIZA - „Cyganska milosc” godz. 17, 30, 20, w niedz. 13, 30 film niedozwolony dla mlodzi.

POLONIA - „Express Moskwa - Ocean Spokojny” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. film dozwolony dla mlodzi.

PRZEDWIOSNIE - „Wielkie Nadzieje” godz. 15, 30, 18, 20, 30 w niedz. 13, 00. film dozwolony dla mlodzi.

REKORD - „Kopeuszek” Iszy seans godz. 16, niedz. 14, 00 - dla mlodzi.

WOLNOSC - „Cyganski Tabor” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14. film dozwolony dla mlodzi.

WOLNOSC - „Cyganski Tabor” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14. film dozwolony dla mlodzi.

WOLNOSC - „Cyganski Tabor” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14. film dozwolony dla mlodzi.

WOLNOSC - „Cyganski Tabor” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14. film dozwolony dla mlodzi.

WOLNOSC - „Cyganski Tabor” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14. film dozwolony dla mlodzi.

WOLNOSC - „Cyganski Tabor” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14. film dozwolony dla mlodzi.

WOLNOSC - „Cyganski Tabor” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14. film dozwolony dla mlodzi.

SPORT SPORT SPORT

W Spindlerowym Mlynie

Dobra passa trwa... Polacy zdobyli juz 3 zlate medale i tytuly akademickich mistrzow swiata w narciarstwie

SPINDLEROWY MLYN (obsl. w.) W piatym dniu akademickich mistrzostw swiata narciarze polscy odnieśli dalszy sukces. W rozegranym biegu zjazdowym, J. Marusarz zdobył zloty medal i tytul akademickiego mistrza swiata, wygrywając tę konkurencje w czasie 2:30,2 min. - 0 pkt. karnych.

Polacy, majac duza przewage punktowa w stosunku do pozostalych zawodnikow: 1) Dziedzic 6,42 pkt., 2) Kwapien 29,26 pkt., 3) Kaczmarek 33,24 pkt., 4) Meczitz (CSR) 75,25 pkt., 5) Samek-Gasienica 82,65 pkt., 6) Fratila (Rumunia) 90,78 pkt.

W punktacji do kombinacji alpejskiej Kodelska znajduje sie na 8 mym miejscu - 13,15 pkt., Stepkowna na 10-tym - 37,73 pkt.

Zdobywcy zlotych medali w Spindlerowym Mlynie



Stefan Dziedzic - akademickim mistrzem swiata na rok 1949 w kombinacji norweskiej.



Tadeusz Kwapien akademickim mistrzem swiata na rok 1949 w biegu 18 km.

Z boksu lodzkiego

Zryw jedzie do Katowic a LKS do Gdanska i Torunia

Jutro zwolennicy piesciarstwa beda mogli pospac dluzej, gdyz w Lodzi nie bedziemy ogladali zadnego potkania. Piesciarze Zrywu od przewodnictwem swego kierownika Racięckiego wyrusza dzis na noc do Katowic, gdzie zmierza sie w meczu rewanzowym z Hutą Zabrze, a osemka LKS-u pod wodza swego kierownika Okolowicza wyrusza do Gdanska na mecz rewanzowy z tamtejsza „Gwardia”.

Mecz bedzie wlasciwie tylko formalnoscia, gdyz pierwsza liga zrywiacy maja juz, jak to sie mowi, „w kieszeni”. Do Katowic zrywiacy jada w nastepujacym skladzie: Stasiak, Czarnecki, Rogalski, Krawczyk, Kijewski, Taborek, Wojnowski i Niewadzil, jako rezerwowi jada Konarzewski i Przepiorka.

W punktacji do kombinacji alpejskiej Kodelska znajduje sie na 8 mym miejscu - 13,15 pkt., Stepkowna na 10-tym - 37,73 pkt.

Liga Koszykowa

Dzisiaj gra ZKK (Poznan)

Dzisiaj i w niedziele sportowa Lodz gościć bedzie zespoly koszykarzy ZKK Poznan, który rozegra spotkanie o mistrzostwo Polski z TURem i YMCA. Ewentualne zwyciestwo TUR-u nad kolejarzami ulatwi tylko druzyne YMCA zdobycie ponowne tytulu mistrza Polski, oczywiscie wówczas, gdy w niedziele YMCA uzyska zwyciestwo nad gościami z Poznania.

Dzial oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat Wydzialu Wyszoleniowego Nr 1

W uzupelnieniu komunikatu z dn. 2. II. 49 r. podaje sie do wiadomosci, ze w poniedzialki od godz. 18-19 i czwartki od godz. 18-19 odbywac sie beda dzia zaprawa zimowa dla pilkarzy w sali Zrywu ul. Pogonowskiego 82, dla kadry reprezentacyjnej Okregu, do ktorej wyznacza sie nast. zawodnikow: LKS - Szczerzynski, Wlodarczyk, Lue II, Pietrzak, Soltyzewski, Hogendorf, Baran, Jareczek, Patkolo Lacz.

Najlepsi pilkarze ZSRR

MOSKWA (obsl. w.) Radziecki Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR opublikowal liste 33 ch najlepszych pilkarzy radzieckich w sezonie 1948 r.

LECZA - „Cyganski Tabor”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla mlodzi.

PATRY - „Bialy Kiel” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla mlodzi.

WISLA - „Paganini” godz. 15, 30, 18, 20, 30 w niedz. 13, 00 film dozwolony dla mlodzi.

WOLNOSC - „Cyganski Tabor” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14. film dozwolony dla mlodzi.

WOLNOSC - „Cyganski Tabor” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla mlodzi.

ZACHETA - „Mlodosc poety” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14. film dozwolony dla mlodzi.

Dzieciom do lat 6-ciu wstep do kina wzbroniony

„GŁOS” - ORGAN ŁÓDZKIEGO KOMITETU I WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Co uslyszymy przez radio

12,04 Wiadomosci poludniowka rosyjskiego. 12,20 Koncert solistow. 12,45 Audycja dla wsi. 13,00 Przerwa. 13,30 (L) Z pras. 14,40 (L) Kwadrans czeskich piosenek (płyty). 14,55 (L) - Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 15,05 (L) Komunikaty. 15,10 (L) „Chlopey z ulie miasta”. 15,25 (L) Chwila muzyki. 15,30 „Taleko” - audycja slowo - muzyczna dla dzieci. 16,00 Dziennik poludniowka. 16,30 „Znaleziemy dom” - pogodnka. 16,45 „Przy sobocie”. 17,45 Audycja swietlicowa. 18,00 Lekcja jezy-

Dzisiejsze imprezy...

Pilka reczna: zawody o mistrzostwo ligi koszykowej na sali YMCA, godz. 19-ta: TUR - ZKK Poznan. Zawody o mistrzostwo klasy A, godz. 18-ta konkurencja męska: YMCA - Zryw, godz. 20-ta: HKS - AZS.

Boks: stolowka Elektrowni, ul. Daszynskiego 54, g. 18-ta, zawody o druzynowe mistrzostwo klasy B: Energetyka - Gwiazda.

Zawody hokejowe: godz. 18-ta, lodowisko w Zgierz, zawody o mistrzostwo klasy B: Wlókniarz II - PTC, o tej samej porze na lodowisku w Helonowie: TUR - PKS Pabianice.

Najszybsza kobieta ulegla kontuzji

SYDNEY (obsl. w.) Holenderka, Blankers-Koen startujac w ramach tournée po Australii na zawodach w Brisbane, upadla w biegu na 80 m. ppł., doznajac powaznej kontuzji kolana.

Wedlug wypowiedzi meza i, idnoczesnie trenera Holenderki dalsze wystepy Blankers-Koen w Australii, nie dojad prawdopodobnie do skutku.